Zamiast „udziału“ wystarczy skromna prenumerata aby otrzymać nasze pismo!

Cena egz. 20 groszy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 48. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 lutego 1936 r. | Rok XXX.

Zgoda i zastrzeżenia.

Moglibyśmy się w zasadzie zgodzić na treść przemówienia ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza, które w poniedziałek w Sejmie wygłosił. Ma niewątpliwie rację, gdy wskazuje na źródła, z których naród czerpie czy czerpać winien siłę i otuchę na przyszłość. Również zaprzeczyć nie można, że słuszność jest po jego stronie, gdy wypowiada bezwzględną walkę wszelkiej anarchji. Wszelako uważamy za wskazane niektóre punkty tej mowy uzupełnić, a co do innych wyrazić zastrzeżenia, podyktowane nietylko odmiennym światopoglądem, ale niemniej także troską o dobro państwa i narodu polskiego.

Zgoda zupełnie na takie postawienie kwestji:

„Jesteśmy pokoleniem, któremu w udziale przypadło nietylko stworzyć państwo, ale które musi jeszcze byt tego państwa utrwalić. Wskazówki polityczne na przyszłość mamy jasne: jest obowiązkiem każdego chronić ustrój państwa przed każdym atakiem. Taki jest też najpierwszy obowiązek ministra spraw wewnętrznych, który z ramienia rządu czuwa nad ładem i bezpieczeństwem państwa“.

W powyższych słowach p. minister bardzo pięknie określił swoje zadanie i swoją rolę. Szkoda tylko, że poprzedził je zapewnieniem, iż nowa konstytucja

„jest konstytucją narodu polskiego, poczętą z jego ducha“.

Nie, panie ministrze! Nowa konstytucja jest dziełem pp.: Carów, Podoskich, Makowskich i ich duchowych kuzynów. Z duchem narodu polskiego ma bardzo mało wspólnego. Lepiej więc takich twierdzeń jak powyższe nie stawiać, bo to wywołuje sprzeciwy i to nietylko w obozie endeckim, ale i w tej przeważającej liczebnie części narodu polskiego, która ducha polskiego w pochodzie do władzy nie zatraciła.

* * *

Uzupełnić musimy mowę p. ministra Raczkiewicza w tej części, w której odnosi się do komunizmu. Powiada on, że „ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletarjatu niepolskiego“. Mówmy wyraźniej: **żydowskiego.** I dodajmy, że nietylko proletarjatu, bo liczni inteligenci i potomkowie bogaczy żydowskich bywają często, aż nadto często, przywódcami ruchu komunistycznego. W pewnym procesie krakowskim występowali przecież prawie sami „uczeni“ żydowscy, a w Wilnie „odznaczyła“ się córka warszawskiego bogacza Szereszewskiego i t. d. i t. d.

*

Najsilniejszy sprzeciw z jednej, a poklask z drugiej strony wywoła niezawodnie namiętna filipika przeciw Stronnictwu Narodowemu (endecja). My zaś pragniemy przystąpić do oceny tego wystąpienia ze spokojem i rzeczowością, której zawsze byliśmy rzecznikami. Uderzenie przeciw wymienionemu stronnictwu poprzedził p. minister Raczkiewicz następującym pięknym wywodem:

„Poczucie narodowe jest bezcennym skarbem, na gruncie którego po wiekowej niewoli odbudowaliśmy państwo i odnaleźli się w jednej polskiej rodzinie. Dlatego ze specjalną troską baczyć musimy, by poczucie narodowe w wolnej Polsce rozwijało się należycie dla podnoszenia potęgi i kultury narodu, a nie

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Zamach stanu w Tokio.

3000 żołnierzy zajęło gmachy państwowe, mordując ministrów.

Londyn, 26. 2. (PAT.) Według wiadomości, jakie nadeszły z Japonji do Szanghaju, **w Tokio został dokonany zamach stanu.** Szczegółów narazie **brak z powodu surowej cenzury depesz** oraz przerwania komunikacji telefonicznej. Jak donosi Reuter, **liczni działacze polityczni są zamordowani.** Wśród nich figuruje nazwisko **ministra finansów Takaha.** Zamordowanie **ministra spraw wewnętrznych Goto** dotychczas nie zostało potwierdzone.

Zamach stanu został rzekomo **dokonany przez oddział 3.000 żołnierzy, na których czele stanęli młodsi oficerowie.** W ręce zrewoltowanych żołnierzy dostały się **rezydencje premjera, ministra spraw wewnętrznych oraz główna komenda policji.** Przeciwko zbuntowanym oddziałom wysłano **gwardję cesarską.**

Premjer również zamordowany.

Londyn, 26. 2. (PAT.) Z Tokio nadeszła **niepotwierdzona dotychczas wiadomość o zamordowaniu premjera Okada.**

Szanghaj, 26. 2. (PAT.) Dotychczas niepotwierdzone wiadomości z Tokio, według Havasa, w następujący sposób przedstawiają sytuację w stolicy Japonji: **3.000 żołnierzy opanowało ministerstwo spraw zagranicznych oraz inne urzędy. Wielu ministrów zostało zamordowanych, wśród nich minister finansów Takaha.** Ogłoszono stan wojenny. Giełdy w Osaka i Tokio są zamknięte. **Surowa cenzura wstrzymuje wszystkie wiadomości wychodzące z Tokio.**

*

Rewolucja japońska ma charakter radykalno-nacjonalistyczny. Dla pewnych egzaltowanych kół wszystko, co robią rządy japońskie, jest zbyt... miękkie i pokojowe! Ci młodzi szaleńcy chcą wojny nazewnątrz, a rodzaju komunizmu militarnego nawewnątrz i dlatego mordują ciągle ministrów w imię miłości do ojczyzny i do cesarza!

Z obrad Sejmu nad budżetem.

Minister Górecki widzi poprawę sytuacji.

Obcy kapitał tuczy się kosztem polskiego narodu.

Należy kupiectwu zachodnich dzielnic torować drogę na wschód.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.“)

Warszawa, 25. 2.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu znalazł się budżet monopoli. Referował pos. **Hutten-Czapski.** Referat jego omówiliśmy obszernie w sprawozdaniu z sejmowej komisji budżetowej.

Ponieważ do budżetu monopoli i min. przemysłu i handlu zapisało się 40 mówców, marszałek zaproponował, aby ograniczyć czas przemówień, co się też i stało.

Walka o koncesje.

Po referacie rozwinęła się wyczerpująca dyskusja na temat polityki gospodarczej monopoli państwowych. Pos. **Łodziński,** a przedewszystkiem pos. **Wagner** wystąpili stanowczo i przekonywująco w obronie koncesyj monopolowych.

Zasadę koncesji natomiast krytykował **pos. Marchlewski** z Grudziądza, zwracając uwagę, że organizacje społeczne, które otrzymują hurtownie, nie prowadzą sprzedaży z braku dostatecznego kapitału. Nie posiadają też one należytego doświadczenia w tej dziedzinie. W ten sposób wytwarza się pośrednictwo stowarzyszeniowe, co znacznie podraża koszty handlowe. Mówca opowiada się następnie za cofnięciem rygorystycznego przepisu, który pozwala władzom skarbowym na cofnięcie koncesyj alkoholowych bez podania powodów. Nie jest również szczęśliwie pomyślana obniżka rabatów. Uważa on, że sytuację monopolu zapałczanego można poprawić drogą obniżenia cen zapałek, a nie obniżenia prowizji dla kupca.

I od Turcji należą się nam pieniądze.

Pos. **Zaklika** przy tej sposobności porusza ciekawą sprawę długu tureckiego, który wynosi 20 milj. zł z roku 1926. Wiadomo bowiem, że w tym czasie władze polskie organizowały turecki monopol spirytusowy. Straciliśmy okrągło 20 milj. i stratę tę przerzucono na gorzelnie. Na konto tego długu rolnikom obniża się opłaty o 7 milj. zł.

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu.

referował **pos. Sowiński.** Referent zwrócił przedewszystkiem uwagę, że z wiel-

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży.



Premjer pruski Goering lubi się fotografować i polować, co świadczy o jego zamiłowaniu. Na fotografji widzimy Goeringa w towarzystwie ambasadora niemieckiego w Warszawie von Moltkego i polskich dygnitarzy. Myśliwym, bezpiecznie schowanym na strzelnicy, nagnano do odstrzału kilka dzików i rysiów.

Zgoda i zastrzeżenia.

(Ciąg dalszy).

stawało się agitacyjnym szyldem, bałamucącym masy dla takich czy innych prób partyjnych rozgrywek".

A jak stawia kwestję Stronnictwo Narodowe? O niem powiada p. minister, że „znajduje się na krawędzi zejścia z płaszczyzny ideowej na manowce **grupy dywersyjnej**, omamionej złudą walki o władzę w państwie, a nie przebierającej w środkach postępowania".

Wyliczywszy grzechy Stronnictwa Narodowego przeciw porządkowi publicznemu, usuwanie się jego od pracy pozytywnej i nastawianie wyłącznie na walkę z rządem i jego oszczerczą propagandą przy pomocy tajnych pism — p. minister powiedział:

„Zdrowy nacjonalizm, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej jest źródłem twórczem i siły narodowe pomnaża.

Nacjonalizm Stronnictwa Narodowego jest niezdrowy".

Szkoda, że p. minister epraw wewnętrznych nie podkreślił przy tej okazji różnicy pomiędzy nacjonalizmem a patrjotyzmem, który jest nieprzebraną krynicą twórczych sił narodu. Może tej różnicy podkreślić nie chciał, aby nie drażnić „państwowców", którzy kochają tylko państwo z całym inwentarzem, a nie naród polski jako ostoję tego państwa.

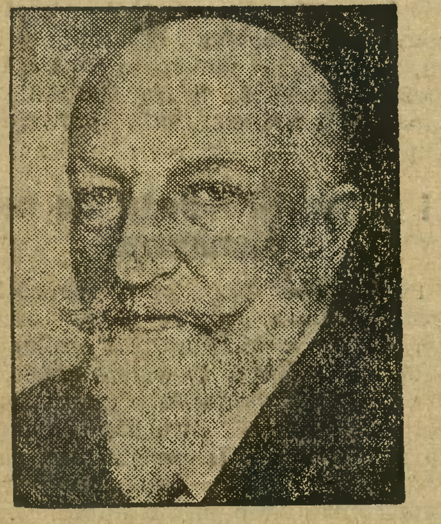
Potępiwszy Stronnictwo Narodowe p. minister Raczkiewicz zapowiedział „**całą bezwzględność**" w walce z niem. Nie wiemy, czy to ma być **ostrzeżenie czyli też dalej sięgająca groźba.** Gdyby to miała być groźba, czulibyśmy się zniewoleni **przestrzec** przed zbytnią pochopnością w jej wykonaniu. Tak jak p. minister i my potępiamy **taktykę** przywódców Stronnictwa Narodowego, bo uważamy, że nikomu nie wolno zakłócać ładu w państwie ani narażać ludzi na zatargi z władzami, które przecież tego ładu pilnować muszą — ani też narażać ludzi na więzienie, kalectwo i częstokroć śmierć, jak to w wielu przypadkach się stało. Jednak od taktyki odróżnić musimy **ideę**, której nikt środkami policyjnemi nie stłumi.

Obawiamy się, że p. minister Raczkiewicz ma złych doradców, o czem świadczą dość wiarogodne pogłoski o pewnych zamierzeniach w jego resorcie. Niemieckie przysłowie powiada: „Allzu scharf macht schartig", a po polsku możnaby powiedzieć: co za wiele to niezdrowo. Można ideę wpędzić w podziemia, ale zabić jej nie można. I pod popiołem tlić się może iskra, która buchnie płomieniem, gdy się tego wartownik wcale nie spodzieje.

Zresztą środki policyjne zupełnie są zbyteczne po ostatniej reformie prawa karnego, która stanowi jeden z listków owego wieńca reform, którym skronie swoje uwieńczył smutnej pamięci premjer Janusz Jędrzejewicz. Bezstronne sądy niech rozstrzygają o winie i karze, a policja niech spełnia właściwe jej obowiązki!

Tak będzie najlepiej.

Zawinił klęskę Bułgarji.



BYŁY CAR FERDYNAND,
niemiecki książę Koburski z pochodzenia, który lekkomyślnie w 1914 roku wciągnął Bułgarję do sojuszu niemiecko-austrjackiego i wojnę przegrał, skończył 26 lutego siedemdziesiąt i pięć lat — na wygnaniu.

Z obrad Sejmu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

kim pożytkiem dla zatrudnienia bezrobotnych, a bez szkody dla wpływów skarbowych byłoby ustalenie wysokości opłat patentowych nie w zależności od stanu zatrudnienia, ale od wysokości rocznego obrotu.

W dalszym ciągu referent domaga się zniesienia przymusu płacenia uczniowi pobierającemu naukę w rzemiośle, co umożliwiłoby dodatkowe zatrudnienie w warsztatach ca 100 tys. osób.

W dalszym ciągu swego referatu pos. Sowiński zaznacza, że nie uważałby za zbrodnię, gdybyśmy upłynnili choćby częściowo, zamrożone w Niemczech sumy na skutek niemieckich restrykcyj dewizowych. Stać się to może przez sprowadzanie tanich samochodów niemieckich do Polski za ulgowem cłem, lub nawet bez cła. Byłyby to samochody określonego typu.

Rok 1935 był okresem postępu na drodze poprawy sytuacji gospodarczej.

Tak twierdzi minister Górecki.

Na posiedzeniu tem zabrał również głos **minister przemysłu i handlu p. Górecki.** Mowa jego była bardzo obszerna. Minister starał się omówić szczegółowo wszystkie najaktualniejsze zagadnienia. Bardzo wiele rzeczy już słyszeliśmy, gdyż minister niejednokrotnie wypowiadał się przy różnych sposobnościach na temat swego resortu. Ostatnio np. w sejmowej komisji budżetowej. Dlatego też ograniczymy się do streszczenia przemówienia ministra.

Minister Górecki na wstępie zanalizował międzynarodową sytuację gospodarczą chwili obecnej. Dość obszernie omówił on położenie w Niemczech i wykazywał, że polityka, opierająca się na inflacyjnem finansowaniu wielkich robót inwestycyjnych, celem dostarczenia pracy jak najszerszym warstwom bezrobotnych, wywołała dość szybki wzrost produkcji ogólnej. Równocześnie mówca wskazał i na tę okoliczność, że Niemcy mają obecnie duże trudności w bilansie handlowym.

Rok 1935 był, zdaniem ministra, okresem dalszych postępów na drodze poprawy, która choć jest powolna, ale ujawnia się systematycznie.

Przeciętna wskaźnika produkcji doszła już do 69%, t. j. prawie do poziomu o 30% wyższego, niż w roku 1932, czyli w roku największego napięcia kryzysu.

Następnie p. minister omawia bardzo drobiazgowo wszystkie dziedziny życia gospodarczego, m. in. akcję inwestycyjną. Przy tej sposobności stwierdza zahamowanie wzrostu bezrobocia w przemyśle. Minister raz jeszcze opowiada się za polityką obniżania cen i utrzymania tych karteli, które ujawniają zdrową działalność. Dość pochlebnie wyraża się o naszym bilansie handlowym i opowiada się za utrzymaniem jego aktywności wszelkiemi środkami i największym wysiłkiem.

Minister jest przekonany, że zniżka cen niektórych artykułów dotarła już do konsumenta. Zapowiada on kontrolę władz w tych ośrodkach, gdzie mimo znanej obniżki ceny utrzymały się na dawnym poziomie.

Specjalny rozdział swego przemówienia minister poświęcił sprawom morskim i Gdyni. Następnie przeszedł do omówienia zagadnienia etatyzmu, o którem tak dużo się mówi obecnie i pisze.

Mówca podaje przyczyny i przykłady, dlaczego państwo było zmuszone rozwinąć inicjatywę w kierunku stwarzania szeregu przedsiębiorstw państwowych. Powiada on jednak, iż zdaje sobie najzupełniej sprawę z tego, że w Polsce istnieje przerost etatyzmu. Podkreśla przytem konieczność utrzymywania przedsiębiorstw, związanych bezpośrednio z obroną państwa i zapowiada, że rząd uczyni wszystko dla zwalczania przerostów i zapewnienia prywatnej inicjatywie zdrowej i normalnej pracy.

Po przerwie obiadowej

wznowiono posiedzenie. Posłowie z miejsc zgłaszają szereg zapytań. Pos. **Zubrzycki**, nauczyciel z Opatowa zapytuje, czy wiadomem jest rządowi, że w konsekwencji zniżki cen przemysłowy obniżają zarobki robotnicze, lub redukują zatrudnionych. Np. w zakładach ostrowieckich wydalono ostatnio 320 robotników.

Pos. **Wagner** zapytuje, czy rząd zamierza skłonić przemysł do dostosowania się do położenia gospodarczego całego kraju i czy tenże przemysł dostosowuje się do zamierzeń gospodarczych rządu.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu kpi z Boga i ludzi.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezes Lewjatana **pos. Wierzbicki.** Bawił on posłów dowcipami, to też na sali było bardzo wesoło.

Gdyby przemysł, powiada on, miał zapewniony najmniejszy, najgodziwszy zysk (wielka wesołość) to i minister by urósł i wszyscy by powiedzieli, że naprawdę w Polsce jest lepiej.

Zapowiedź rządu o wzmożenie elektryfikacji kraju przyjmuje on z zadowoleniem, mówiąc: jeśli co do tego i referent i minister są zgodni, to realizacja jest murowana (wesołość). Uważa on ministra za zbyt wielkiego optymistę w ocenie wytrzymałości przemysłu polskiego, który daje coraz gorsze zyski.

Muszę Panom wyjawić tajemnicę. Przemysł zawsze był przywiązany do istniejących gabinetów dlatego, iż wiedział o tem, że każdy nowy gabinet będzie przeprowadzał obniżkę cen przemysłowych (wesołość).

Cóż to jest Lewjatan? Bardzo dawno Pan Bóg stworzył lewjatana i pochodzących od niego wielorybów (głos: rekinów). Nie, wieloryb to jest wesołe, kochane stworzenie. W piśmie świętem jest powiedziane — podkpiwa sobie mówca — że co niedzielę Pan Bóg bawił się z lewjatanem.

Tak przemawia poseł robotniczy, który przeszedł dzięki poparciu organizacyj katolickich z przedmieścia Warszawy, z biednej Pragi.

Przemysł otrzymał odprawę.

Pos. **Sikorski** z Poznania odpowiadał p. Wierzbickiemu. Podkreślił on, że na organiźmie naszego życia gospodarczego pasorzytują kartele.

W ten sam ton uderzył pos. **Wojciechowski**, mówiąc: nie bijemy bynajmniej w przemysł, ale potępiamy tych kierowników przemysłu, którzy stosując niesłychaną koncentrację, stworzyli przeszło 200 karteli. Wysuwa problem unarodowienia przemysłu (oklaski). Naród polski, który nie posiada własnego przemysłu (obce kapitały — red.) musi chcieć go posiadać i wierzy, że własnemi rękami go stworzy (oklaski).

Jesteśmy społeczeństwem niewolników gospodarczych.

Czy istotnie jesteśmy tak słabi ekonomicznie na odcinku przemysłowym, jak się pozornie wydaje? Z końcem r. 1935 posiadaliśmy oszczędności na sumę 2.926 miljonów złotych, a więc o przeszło 1 miljard więcej niż udział obcego kapitału w naszych spółkach akcyjnych. Wkłady w kasach oszczędności wynosiły w r. 1933 — 1 miljard 77 miljonów, a **obcy kapitał wywiózł z Polski od r. 1928—33 przeszło 1 miljard 333 miljonów.** Oszczędności szarego człowieka gromadzone więc w ciągu długich lat były o 30% niższe od zysku obcego kapitału w ciągu 6 lat. Jesteśmy więc społeczeństwem niewolników gospodarczych (oklaski).

Gdyby obcy kapitał nie zabierał nadmiernych dochodów, musiałyby się u nas zjawić siły organizacyjne, któreby przemysł dźwignęły. Trudności uprzemysłowienia Polski tkwią w dużym stopniu w uśpieniu zdolności przemysłowo-organizacyjnych i w zaniku ambicyj tworzenia własnych warsztatów.

Wieś nie może istnieć bez miasta a miasto bez wsi.

Następnie zabrał głos **pos. Marchlewski** z Grudziądza, mówiąc: Problem, czy ma być nastawienie gospodarki państwowej na wieś, czy na miasto, nie może być jednostronnie rozstrzygnięty. Wieś nie może istnieć bez miasta, a miasto bez wsi. Naturalnym pomostem między przemysłem a rolnictwem jest handel. Przykładem dobrego stosunku między handlem a rolnictwem jest Polska Zachodnia. Tłumaczy się to braterstwem krwi. Praca unarodowienia handlu była prowadzona w zachodniej dzielnicy jeszcze na długo przed odzyskaniem niepodległości. Zdawało się, że inne dzielnice pójdą za tym przykładem. Apeluję do całego rolnictwa polskiego, aby zainteresowało się zagadnieniem polskiego mieszczaństwa. Gdzie brak środków, należy unarodowić drogą spółdzielczości, a tam, gdzie niema innego rozwiązania

utorujcie drogę dla kupca z zachodniej Polski,

którego zawsze zachodnie dzielnice chętnie dostarczą. Niestety Polska zaprzepaściła szczytną misję mieszczańską, jaką nakreśliła Konstytucja 3 maja. Ten kopciuszek handel bierze jednak udział w podatkach bezpośrednich w 28 do 30 proc. wszystkich wpływów, gdy przemysł płaci tylko 18 proc., a dopiero potem idzie rolnictwo. Nasz aparat handlowy wskutek niewłaściwej polityki nie stoi na wysokości. Pragnąć należy, ażeby samorząd gospodarczy ściśle współpracował z wolnemi organizacjami. Tylko rozwój handlu wewnętrznego może rozwiązać zagadnienie handlu zagranicznego.

Kupiectwo prowincjonalne skarży się na centralizację zakupów przeważnie w stolicy. Na polu taryf kolejowych i pocztowych mamy jeszcze wiele ważnych postulatów. Szereg drobniejszych bolączek zawiera rezolucja organizacyj kupieckich, doręczona ministrowi.

Że handel wewnętrzny nie znajduje właściwej oceny, o tem świadczy także to, że ministerstwo ma trzy departamenty przemysłowe, a tylko jeden handlowy, w których tylko jedna trzecia jest poświęcona sprawom handlu wewnętrznego.

W dziedzinie handlu zagranicznego należałoby usunąć dwutorowość i skoncentrować pracę techniczną w centralnej komisji przywozowej. Brak zorganizowanego kupiectwa dla eksportu. Trudno się zgodzić na to, żeby eksporter maszyn trudnił się importem kawy. Uznając znaczenie transakcyj związanych, trzeba jednak rolę podzielić.

Witamy zapowiedź dalszej inwestycji w Gdyni.

Zaznacza się w tym porcie dość duży biurokratyzm. Obecna procedura załatwiania podań jest nie do zniesienia. Podobnie musi przechodzić 7 instancyj i 3 miasta: Gdynię, Grudziądz i Warszawę. Sfery portowe domagają się wyposażenia miejscowych władz w większe kompetencje. Musimy specjalny nacisk położyć na zagadnienie tranzytu. Trzeba stworzyć pewnego rodzaju bankowość portową. Obowiązkiem Polaka jest posługiwać się wyłącznie banderą polską. Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że to, co mówił poseł Pacholczyk o stosunkach w Gdyni grzeszy wielką przesadą. Oczywiście w mieście, które rośnie, mogą się zdarzać niedociągnięcia.

Jeżeli chodzi o Gdańsk, to należy pamiętać, że ten port nie miał wcale aspiracji do połączeń dalekomorskich i powinien pozostać portem krótkofalowym. Taki podział ról między Gdynią a Gdańskiem powinien istnieć nadal bez sztucznych zarządzeń, jako to miało np. miejsce przy podziale kontyngentów, gdzie Gdańsk otrzymał 46 procent kontyngentu kawy, co sprawiło, że konsumcja pomorska musi zaopatrywać się w kawę w Gdańsku. Należy uwzględnić fakt, że Gdynia stała się punktem centralnym wysokowartościowego importu kolonjalnego. Mówca podnosi trudności zbytu produktów przemysłowych pomorskich na rynku gdańskim.

Dyskusja trwała do późnej nocy.

Stary dokument, który warto przeczytać

Stosunki między finansjerą żydowską a bolszewizmem wyjaśniają dzisiejsze niebezpieczeństwo wojny.

Każdy, który bacznie śledzi wypadki polityczne w świecie, chyba już zrozumiał, że pokój w Europie wisi na cieniuchnej, jedwabnej nitce. Najgroźniejsze niebezpieczeństwo przedstawia dla pokoju polityka rządzonej przez żydów Rosji Sowieckiej. Za mało sobie zdajemy sprawę z tego, że Rosja Sowiecka już od dłuższego czasu wojuje z całym światem. Strajki bolszewickie, niepokoje, rozruchy i przewroty, które ostatnio zastraszająco się mnożą, są aż nadto wymowne. W miarę tego, jak rośnie wpływ polityczny Rosji, zbliża się Europa do nowej wojny światowej. Żydowscy politycy w Rosji dążą do wojny, ażeby ułatwić zbolszewizowanie świata i w morzu krwi zatopić rodzący się i rozwijający się w całym świecie antysemityzm. Tą rolę powierzyła Rosji Sowieckiej międzynarodowa finansjera żydowska.

Nie jest to pierwszy raz, że żydzi wyzyskują Rosję do swoich celów. Jest rzeczą wiadomą, że przewrót bolszewicki w Rosji finansowały banki żydowskie. Leon de Poncins wydał książkę „Les forces secrètes de la Révolution" („Tajne siły rewolucji"), w której podał dokument państwowy, sporządzony przez Komisarza Francji w Stanach Zjednoczonych na podstawie dowodów, dostarczonych przez agentów amerykańskiego wywiadu. Dokument ten brzmi w tłumaczeniu:

7 — 618 — 6
Np 912 — S. R. 2
II.

W lutym 1916 r. zauważono po raz pierwszy, że w Rosji przygotowuje się rewolucja. Stwierdzono, że nad rozkładem Rosji pracowały następujące instytucje bankowe i osoby:

1. Jakob Schiff, żyd,
2. Kuhn, Loeb i Co, bank żydowski, z dyrektorami: Jakob Schiff, żyd; Felix Warburg, żyd; Otton Kahn, żyd; Mortimer Schiff, żyd; Jerome H. Hanauer, żyd;
3. Gugenheim, żyd;
4. Max Breitung.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rewolucję rosyjską, która wybuchła rok po tem stwierdzeniu, zainicjowali i finansowali żydzi. W kwietniu 1917 r. oświadczył żydowski bankier Jakob Schiff publicznie, że korzystny przebieg rewolucji należy przypisać jego pomocy finansowej.

Wiosną 1917 r. Jakob Schiff zwrócił się do żyda Trocky'ego (właściwe nazwisko Bronstein) z propozycją, aby w Rosji wzniecił rewolucję komunistyczną. Podobne zlecenie otrzymał Trocky od żyda Olafa Aschberga z „Nye Banken" w Sztokholmie i żyda Jivotovsky'ego, z którego córką się ożenił. W ten sposób nawiązano łączność między żydowskimi miljonerami a komunistyczną partją Rosji, którą to łączność wyzyskała niemiecka dyplomacja dla zadania Rosji śmiertelnego ciosu.

Komunistyczna rewolucja wybuchła w październiku 1917 r., a na czele rządów Rosji Sowieckiej stanęli nieomal wyłącznie żydzi. Jeden z nich, Litwinow-Finkelstein kieruje dziś polityką zagraniczną Rosji i zasłania hasłami pokojowemi destrukcyjną robotę III. międzynarodówki, która prze do wojny, ażeby na gruzach państw burżuazyjnych wnieść sztandar wszechświatowej rewolucji. któraby rządy nad światem oddała w ręce żydostwa.

Warto to sobie przypomnieć, ażeby zrozumieć dzisiejszy niepokój w całym świecie, zwiastujący zbliżającą się wojnę wszechświatową.

W Polsce komunizm stara się wyzyskać nędzę bezrobotnych, aby podkopać spokój publiczny. I znów, ile razy nakryje się jakąś jaczejkę, stwierdza się,

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Z więzienia na fotel prezydencki.



Uwolniony z więzienia b. prezydent Katalonji Companys, zwołał posiedzenie b. członków rządu katalońskiego. Było to pierwsze posiedzenie wznowionego rządu autonomicznego Katalonji. Po naradzie Katalończycy z Companysem na czele udali się do premjera Azany do Madrytu — przedstawić się. Omawiano przy tem spotkaniu sprawę całkowitego przywrócenia statutu katalońskiego. Jak wiadomo, w następstwie ruchu rewolucyjnego w październiku 1934 kortezy (sejm hiszpański) uchwaliły ustawę, zawieszającą moc obowiązującą statutu. Następnie jednak „generalidad" katalońska uzyskała prawo kontroli nad urzędami.



10)

(Ciąg dalszy).

Bankier zawahał się znów. Przetarł czoło płaszczyzną dłoni i ruch ten wcale nie wyglądał na udany. Ostro obserwujący detektyw-psycholog zauważył też systematyczne drżenie kolan. Lecz czemu — u licha! — on sam Bernard Żbik, był niespokojny coraz bardziej. Czytał kiedyś i słyszał o specjalnym fluidzie, o wpływie jaki wywierają na ludzi zdrowych, osobniki umysłowo patologiczne. Czyżby jednak... Coś było w powietrzu takiego...

Erazm Stokowski otworzył oczy, jakby zbudzony z głębokiego snu. Już. Downar zapalił nowego papierosa i milczał.

— Dongola jest miejscowością na granicy pustyni libijskiej i nubijskiej w Egipcie angielskim. Byłem w tej miejscowości...

Tu głos finansisty urwał się. Ku swemu bezgranicznemu zdumieniu inspektor zauważył na jego twarzy prawdziwą łzę. Ona to powstrzymała detektywa przed ostrem zareagowaniem, nie miał zamiaru wysłuchać jeszcze na dobitek wykładu geograficznego o Egipcie. W następnej chwili rysy bankiera stężały i głos znów stał się normalny, ale jakby zacięty, dziki. Bernard Żbik zrozumiał to później. Teraz nie pozostało nic innego jak czekać. Na co...

— Przeżyłem w Dongoli najstraszniejsze godziny w mem życiu. Było to w czerwcu, rok i cztery miesiące temu. Byłem wtedy urzędnikiem kontraktowym angielskiego towarzystwa kartograficznego. Ekspedycja pod mojem dowództwem wyruszyła na pustynię dla dokonania pomiarów.

— Pan jest topografem — zdziwił się Żbik. — Myślałem, że pan jest bankierem i przemysłowcem.

— Bankierem jestem od roku. Przedtem byłem geografem-technikiem.

— I przed rokiem był pan zwykłym urzęnikiem kontraktowym ekspedycji geograficznej. I nic więcej? Tylko?

Bernard Żbik wytrzymał ostre jak igła spojrzenie, mówiące wyraźnie: co panu do tego — ale nie zraził się.

— To pytanie jest zbyteczne, panie inspektorze.

— Lecz ja nie jestem głupcem, panie dyrektorze. Jestem nawet inteligentny.

— Była wtedy noc — ciągnął Stokowski bezpośrednio i ten szczegół przejścia był dla inspektora najbardziej wartościowym z dotychczas zaobserwowanych. — Nie zdążyliśmy do obozu ekspedycji. Ja i mój towarzysz. Gwałtowny samum piaszczysty — tak zwany suchy — zaskoczył nas u stóp niskiego wzgórza. Jedynym sposobem ratunku w takim wypadku jest położenie się pod brzuchem konia i czekanie na zmiłowanie boże. Zmusiliśmy zwierzęta do położenia się, spętaliśmy im nogi, zabezpieczyliśmy aparaty pomiarowe i pozostało tylko czekać.

— Kim był towarzysz, o którym pan wspominał.

— Był moim sekretarzem.

— Jego nazwisko?

— Charles Barney.

— Proszę, niech pan kontynuuje swoje opowiadanie.

— O godzinie drugiej po północy nastąpiła przerwa w burzy. Wydobyłem się z piasku i stwierdziłem, że mój koń berberski jest martwy. Nie widziałem też wokoło Barney'a. Zdala dochodził głuchy poświt wirującego wichru, to zbliżał się następujący atak burzy piaszczystej, o wiele groźniejszy od pierwszego. Myślałem tylko o sobie. Zacząłem grzebać lufą rewolweru w piasku, gdyż nie chciałem zostawić cennych aparatów pomiarowych. Nagle natrafiłem ostrzem na coś twardego. Była to płyta z lanego żelaza z umocowanym pośrodku pierścieniem. Udało mi się podnieść ją i znalazłem wąskie schody do szybu, prowadzącego wgłąb ziemi.

Przemysłowiec przerwał dla zaczerpnięcia tchu. Zmierzył bystrem i zupełnie inteligentnem spojrzeniem w twarz inspektora, lecz ta pozostała nieruchoma i obojętna.

— Zaświeciłem latarkę, której piasek nie zniszczył i stwierdziłem, że znajduję się w górnym szybie ogromnej piramidy podziemnej, czy też zasypanej — tego nie wiem do dziś. Nademną rozhuczała się burza, słyszałem ją poprzez żelazną płytę. Na tej to płycie od strony wewnętrznej zauważyłem czerwoną płaskorzeźbę, wyobrażającą boga egipskiego Ozyrysa. Byłem w grobowcu.

Po wypowiedzeniu ostatniego słowa twarz opowiadającego zbladła jeszcze bardziej. Bernard Żbik nie zareagował jednak zewnętrznie.

— Skąd pan wiedział, że to jest grobowiec — poddał wreszcie — gdy bankier milczał przez dłuższą chwilę.

— Znam bardzo dobrze historję powszechną — to należy do wiedzy geograficznej. Poznałem emblematy egipskie. Zresztą, nie było trudno przekonać się. Zeszłem po wąskich i niemal półkolistych schodach niżej i tu dostrzegłem światło.

— Światło?! — zdumiał się inspektor. — Jakże to możliwe. W zamkniętym grobowcu?... — Jednocześnie zastanowił się poco Stokowski opowiadał mu tę dziwną i nieprawdopodobną historję. Jaki ona miała związek z niebezpieczeństwem, które groziło bankierowi... lub które on sobie uroił.

— Paliło się światło — powtórzył finansista jak echo. — Mały kaganek oliwny, czy w innym płynie. Nad tą lampką stał na postumencie ogromny posąg Ozyrysa — boga zemsty. Zemsty... — powtórzył i zadrżał już zupełnie wyraźnie, a Bernard Żbik rozumiał coraz więcej i coraz mniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedja podróżnika

w drodze do kolebki kultury ludzkiej.

Z Ameryki Południowej nadeszła wiadomość, że w lasach brazylijskich robotnicy zajęci przy zakładaniu linji telegraficznej, znaleźli zwłoki białego mężczyzny w pobliżu wsi Indjan szczepu Shawante, będące według wszelkiego prawdopodobieństwa **śmiertelnemi szczątkami znanego podróżnika angielskiego, pułkownika Fawsetta.**

Jeżeli wiadomość ta znajdzie potwierdzenie, oznaczać to będzie koniec tragedji, która od 10 lat zaprzątała żywo opinję świata.

Pułkownik Fawsett w pierwszych latach powojennych obrał sobie za cel swego życia odszukanie kolebki kultury ludzkiej, której pierwsze ślady, zdaniem jego, znajdować się powinny w niezbadanych pralasach Matto Grosso między Brazylją a Boliwją, lecz niesłychanie pociągającą hipotezę, która już oddawna zajmowała umysły licznych uczonych, pragnął on udowodnić za pomocą ekspedycji do tych niedostępnych i grożą budzących terytorjów.

Szukał białych Indjan.

Pierwszy impuls do tego planu dały mu prawdopodobnie znalezione w archiwum państwowem w Rio de Janeiro pożółkłe dokumenty, według których w głębi pralasów Matto Grosso istnieją jeszcze **ruiny metropolji białych Indjan,** pierwotnych mieszkańców tych ziem.

Po dwóch niedostatecznie wyposażonych ekspedycjach Fawsett w roku 1924-ym zdecydował się podjąć trzecią doskonale przygotowaną wyprawę, tym razem już przy współdziałaniu szeregu angielskich instytucyj i towarzystw naukowych oraz rządu brazylijskiego. Czołgiem, zaopatrzonym w aparat radjonadawczy i karabiny maszynowe, wyruszył on w towarzystwie swego syna i pewnego młodego inżyniera w pralasy i dotarł do okolic, zamieszkałych przez szczepy Indjan, którzy dotąd nie widzieli białego człowieka. Przez długi czas nadchodziły co tydzień sprawozdania iskrowe do Towarzystwa geograficznego w Londynie. Od roku 1925 jednakże wszelkie wieści o podróżnikach zamilkły.

Telepatyczne wieści od pułkownika.

Dopiero w trzy lata później wyprawa angielska napotkała na szczep Indjan, u którego pułkownik przez pewien czas w roku 1924-ym przebywał. — Indjanie ci opowiadali, że podróżnik wpadł w ręce wrogo usposobionego szczepu i znajduje się w niewoli. Wysłana na poszukiwanie trzech podróżników ekspedycja angielska wróciła po długim czasie do Londynu z smutną wiadomością, że pułkownik Fawsett i jego towarzysze **zaginęli bez śladu** i że prawdopodobnie już nie żyje.

Tem większą wzbudziła sensację wiadomość, jakoby żyjąca w Londynie żona pułkownika otrzymała z lasów Matto Grosso wiadomość od męża i syna. Potrafiła ona określić dokładnie miejsce, gdzie jej mąż chwilowo się znajdował. W następnych tygodniach nadeszły dalsze wiadomości telepatyczne od pułkownika Fawsetta z lasów brazylijskich. — Przyjaciele pułkownika zorganizowali wreszcie na własny koszt wyprawę, która za pomocą dwóch samolotów usiłowała odnaleźć zaginionych, lecz i ta ostatnia próba nie miała powodzenia.

Obecnie jak się zdaje, odnalezione zostały zwłoki tragicznie zmarłego podróżnika, który **znalazł śmierć w drodze do kolebki kultury ludzkiej.**

Mgła w Budapeszcie.



Zdawało się uczonym, że tylko Londyn ma „przywilej" na mgłą, a tymczasem w stolicy Węgier — Budapeszcie panują od kilku dni takie mgławice, jakich najstarsi mieszkańcy nie pamiętają.

Spacer po żarzących węglach.

Fakir o ogniotrwałych podeszwach.

Przy uniwersytecie londyńskim istnieje osobny Instytut badania niezwykłych zjawisk psychicznych, którego kierownikiem jest prof. Harry Price. W jego laboratorjum zbadano dotąd i zdemaskowano kilkaset medjów, które rzekomo posiadać miały własności okultystyczne.

Kontrola medjów odbywa się niezmiernie ściśle przy pomocy całego arsenału środków naukowych, przez komisję, składającą się z wybitnych uczonych wszystkich fakultetów. Tylko dwa medja zdały egzamin ze swych własności przed tą komisją: medjum austrjackie Rudi Schneider i Angielka Osborne-Leonard. Ostatnie eksperymenty z Schneidrem, przeprowadzone rok temu, dały już tylko wyniki ujemne. Osborne-Leonard natomiast zachowała swą sławę aż do końca.

Ostatnio prof. Price poddał szczegółowym badaniom joga indyjskiego Kuda Bux, który zasłynął w Europie dla swych „öcz roentgenowskich". Poza tem fakir popisywał się przed komisją **spacerem po żarzących węglach.** W ogrodzie pewnej willi podmiejskiej wykopano koryto ośm metrów długie, 1 m szerokie i na 20 cm głębokie, które wypełniono 7 tonami kloców dębowych. Kiedy nasycone oliwą drzewo rozpaliło się, przykryto ogień warstwą węgli drzewnych, które w kilka minut rozpaliły się do białości.

Komisja lekarska tymczasem zbadała starannie fakira, **temperatura podeszew u nóg była normalna, skóra była wyjątkowo sucha.** Kuda Bux w długiej czarnej szacie i w białym krawacie odmówił krótką modlitwę, poczem czterema długiemi krokami przemierzył koryto ogniste, pozostając na ogniu 2,2 sekundy. **Stopy jego nie wykazywały najmniejszych śladów spalenia.** Powtórzył on następnie eksperyment z tym samym wynikiem.

Obecni fizycy stwierdzili, że temperatura górnej warstwy węgli wynosiła 430 stopni C. Temperatura wewnętrzna ogniska zaś 1.400 stopni C. Dwaj Europejczycy, którzy usiłowali wykonać tę sztukę, po dwóch krokach zeskoczyli z ogniska poparzeni.

Lekarze tłumaczą zjawisko to w ten sposób, że Kuda Bux potrafi kontrolować czynność gruczołów potnych u stóp, dzięki czemu skóra podczas zaledwie pół sekundy trwającego zetknięcia się z ogniem staje się nieczuła.

Samoloty jako siewcy lasów.

Na wyspie Hawai zostały wielkie obszary lasów, położone na wysokich wzgórzach, pomiędzy wulkanami zniszczone przez pożar. Ponieważ ogołocenie gór z drzewostanu było ze względów klimatycznych niepożądane, a z drugiej strony dostęp do terenów, mających zostać zalesionemi był bardzo trudny, przeto postanowiono powierzyć samolotom pracę obsiania tych terenów. Samoloty rozrzuciły ogromne ilości nasion. Obecnie można było stwierdzić, że praca samolotów okazała się bardzo skuteczna.

Przygoda p. wojewody Kirtiklisa.

Samochód, którym jechał z Kartuz do Kościerzyny wojewoda pomorski p. Kirtiklis, ugrzązł w śniegu pod Kaliskami (już na terenie powiatu kościerskiego). Zaspy na szosie były tak wielkie, że samochód nie mógł przez nie przejechać o własnych siłach. Do samochodu zaprzągnięto **dwie pary koni,** które zaciągnęły samochód do Kościerzyny.

Żałoba w „Gazecie Nadnoteckiej".

Chodzież. (fw) Po dłuższej chorobie zmarła właścicielka drukarni i wydawnictwa „Gazety Nadnoteckiej", znana filantropka śp. Marja Spektorkówna. W tydzień później zmarła jej matka śp. Felicja Spektorkowa. Nieoczekiwany zgon matki, która poszła za swą ukochaną córką, wywołał w społeczeństwie chodzieskiem szczere współczucie. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Sprawcy postrzelenia gen. Rachmistruka ujęci.

Świecie n. W. (t) Przed kilkunastu dniami pisaliśmy o włamaniu się do obory posiadłości ziemskiej p. generała w st. spocz. Rachmistruka w Lipinkach pod Laskowicami, jakichś osobników celem dokonania kradzieży. P. generał został przez złodziei postrzelony w ramię.

W toku dochodzeń, jakie w tej sprawie niezwłocznie zostały wdrożone, na podstawie zebranego materjału dowodowego nastąpiło **aresztowanie dwóch braci Jurczyków,** zamieszkałych w Jaszczu i Żurze (pow. świecki), których osadzono w areszcie śledczym w Świeciu. Dalsze dochodzenia trwają.

Jak Więcbork żegna żydów.

Mieszkańcy miasta Więcborka żegnali na stacji kolejowej żyda Szaję Bułkę i jego rodzinę, wyjeżdżających do Palestyny. Narodowcy zrobili żydom niespodziankę. Na dworcu zjawiła się orkiestra straży pożarnej w mundurach, która z chwilą, gdy się zjawił żyd Bułka na stacji, asystowała mu koncertem aż do chwili odjazdu pociągu, grając żydkowi różne marsze i „Rebekę".

Starosta Wysoko-Mazowiecki a pisma katolickie.

Łomża. (KAP). W grudniu ub. r. Starosta Wysoko-Mazowiecki, który już kilkakrotnie nakładał „kary administracyjne" na księży tego powiatu, obwinił ks. Chmielewskiego, wikarjusza w Tykocinie, o kolportaż pism bez zezwolenia władzy administracji ogólnej i wezwał „P. Ks. Chmielewskiego" na rozprawę dnia 6 grudnia 1935 r. do starostwa.

Ks. Chmielewski przesłał starostwu sprzeciw, wykazując, że kolportażem się nie trudni, lecz pośredniczy tylko parafjanom w zamawianiu pism religijnych, które parafjanie sami sobie odbierają.

W rezultacie Ks. Chmielewski otrzymał od Starosty zawiadomienie, że na podstawie ustawy o amnestji umorzył postępowanie „skierowane przeciwko Panu w sprawie o kolportaż pism bez zezwolenia władzy administracji ogólnej". Oznacza to, że gdyby nie było amnestji, Ks. Chmielewski miałby sprawę karną w dopomaganiu parafjanom w zamawianiu i otrzymywaniu pism katolickich. Uważamy, iż należałoby wreszcie zaniechać podobnego drażnienia obywateli.

Kilka słów o krajowej wytwórczości płyt gramofonowych.

Jeszcze kilka lat temu pojęcie dobrej płyty gramofonowej było ściśle związane z płytami pochodzenia zagranicznego. Istniały wprawdzie i u nas wytwórnie płyt, ale poziom ich produkcji w żadnej mierze nie mógł zaspokoić odbiorców, przyzwyczajonych do znakomitych płyt zagranicznych. Ostatnie lata przyniosły zdecydowany pomyślny zwrot w rozwoju naszego przemysłu fonograficznego.

W roku 1931 bowiem powstała w Warszawie nowa fabryka płyt gramofonowych, która produkuje płyty, nie ustępujące pod żadnym względem fabrykatom zagranicznym. Wytwórnia ta pracuje przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki elektroakustycznej, korzystając z patentów światowych marek płytowych ODEON, COLUMBIA i HIS MASTER'S VOICE.

Co najciekawsze, że stosunkowo młoda placówka ta potrafiła w krótkim czasie stworzyć pokaźny repertuar polskiej twórczości muzycznej. Jednocześnie, na zasadzie wzajemnej wymiany, uzyskała ona dostęp do najcenniejszych nagrań zagranicznych, które „odbijane" w kraju, zatrudniają licznych naszych robotników. Jak więc widzimy, polski przemysł fonograficzny stanowi dzisiaj wybitnie dodatnią pozycję naszej rodzimej wytwórczości i w rozwoju swym szybko posuwa się naprzód. Można śmiało potwierdzić, że płyty ODEON, wytwarzane przez wymienioną wyżej fabrykę, są szczytem artyzmu i techniki.

W KINIE.

— Bardzo przepraszam, czy nie zechciałaby pani zdjąć uprzejmie swego kapelusza. Zapłaciłem mianowicie za swoje miejsce dwa złote.

— Tak? A ja zapłaciłam 20 złotych za mój kapelusz!

„Czy pan mnie nie poznaje?"

Ujęcie wyrafinowanej oszustki.

Czersk. (pd) Na bruku czerskim pojawiła się nieznana dotąd kobieta, która okazała się wyrafinowaną oszustką, poszukiwaną przez władze policyjne. Przytrzymana na policji w Czersku nie chce podać nazwiska oraz bliższych danych, których policja nie jest w stanie narazie ustalić dla braku jakichkolwiek dowodów tożsamości oszustki.

W piątek ub. tygodnia zjawiła się oszustka w biurze notarjusza p. S., któremu przedstawiła się jako dobra znajoma. **„Czy pan mnie nie poznaje?"** zagadnęła odrazu notarjusza, który rzeczywiście przez chwilę starał sobie przypomnieć, czy istotnie z osobą tą zawarł gdziekolwiek znajomość. Nieznajoma oczywiście przypominała notarjuszowi te i owe okoliczności, w których zapoznała się z nim, notarjusz jednakże niczego sobie nie przypominał. Wówczas oszustka powiedziała, iż nazywa się Kleinówna i pracuje u pewnego adwokata w Kościerzynie. Przez Czersk przejeżdża samochodem, który uległ wypadkowi i znajduje się w reperacji. Potrzeba jej na zapłacenie naprawy samochodu kilka złotych, prosiła więc notarjusza o pożyczkę.

Ponieważ w Kościerzynie nie zamieszkuje adwokat o podanem przez nieznajomą nazwisku, notarjusz nabrał przekonania, że ma do czynienia z oszustką. Na posterunku przytrzymana odmówiła jakichkolwiek wyjaśnień, wobec czego z polecenia sędziego śledczego znajduje się w areszcie śledczym.

Według posiadanych przez policję wiadomości, przytrzymana „popisywała" się poprzednio na terenie Wielkopolski, gdzie odwiedzała mieszkania prywatne, powołując się na znajomości krewnych właścicieli mieszkań. W toku rozmowy prosiła o pożyczenie kilku lub kilkunastu złotych, których rzekomo brakowało jej na zakupienie lekarstwa etc. Na terenie Wielkopolski oszustka podawała się za Antkowiakównę.

Poszkodowani przez oszustkę zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie do wydziału śledczego w Chojnicach, który w tej sprawie prowadzi dochodzenia. Oszustka jest średniego wzrostu, lat około 30, włosy blond.

Zakopane nie ma kanalizacji,

ale ma luksusową górską kolejkę...

W lokalu **Polskiego Tow. Krajoznawczego** w Warszawie, z inicjatywy sekcji **ochrony górskiej przyrody Tow. Tatrzańskiego, Ligi Ochrony Przyrody i Tow. Krajoznawczego** odbyło się pod przewodnictwem prof. Hryniewieckiego, zebranie poświęcone ochronie przyrody tatrzańskiej i związanej z tem **budowy kolejki na Kasprowy Wierch.** Zebranie zagaił prezes sekcji płk. Korniłowicz, stwierdzając **jednomyślność opinji publicznej, która wypowiedziała się przeciwko uruchomieniu kolejki.** Budując kolejkę nie liczono się z hierarchją potrzeb inwestycyjnych. **Zamiast rozpocząć od skanalizowania Zakopanego** — rozpoczęto od inwestycji **luksusowej.**

Zkolei przemawiał prezes Ligi Ochrony Przyrody prof. Hryniewiecki. „Od kilkunastu lat — mówił prof. Hryniewiecki — Państwowa Rada Ochrony Przyrody — istniejąca przy Ministerstwie W. R. i O. P. — opinjowała we wszystkich sprawach związanych z ochroną przyrody. Niestety, w sprawie budowy kolejki na Kasprowy Wierch — **nie zapytano się Rady Państwowej o jej zdanie** i członkowie jej wraz z przewodniczącym prof. Szaferem, **podali się do dymisji".**

Na zakończenie zebrania przemówienie wygłosił prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego **prof. Walery Goetel.** „Wszystkie niemal kolejki górskie — mówił prof. Goetel — **przynoszą deficyt.** W Austrji noszą się nawet z zamiarem zlikwidowania kilku kolejek. Zauważono przytem ciekawe zjawisko, że **młodzież zaczyna korzystać z kolejek coraz mniej,** woli bowiem wycieczki na nartach.

Tow. budowy kolejki na Kasprowy Wierch — nie zadowalając się już wywłaszczonym terenem, **chce zająć na Kasprowym 20 tys. metrów kwadratowych,** t. j. przestrzeń daleko większą niż potrzebna jest do budowy stacji kolejki. Ponieważ teren ten zajęty zostanie prawdopodobnie pod **budowę restauracji i dancingu** — Tow. Tatrzańskie, jako właściciel Kasprowego Wierchu wnosi do władz wojewódzkich sprzeciw. Jeśli sprzeciw nie będzie w pierwszej instancji uwzględniony — mówił prof. Goetel — **będziemy dochodzili naszych praw w następnych instancjach aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego włącznie".**

—::—

Wielkie uznanie rabina dla mowy premjera Kościałkowskiego.

Z wielkiem uznaniem dla ostatniej mowy premjera Kościałkowskiego wystąpił żyd **rabin Thon.** Pisze on:

„Żaden premjer nie mówił dotąd z taką prostotą i otwartością o tym przedmiocie.

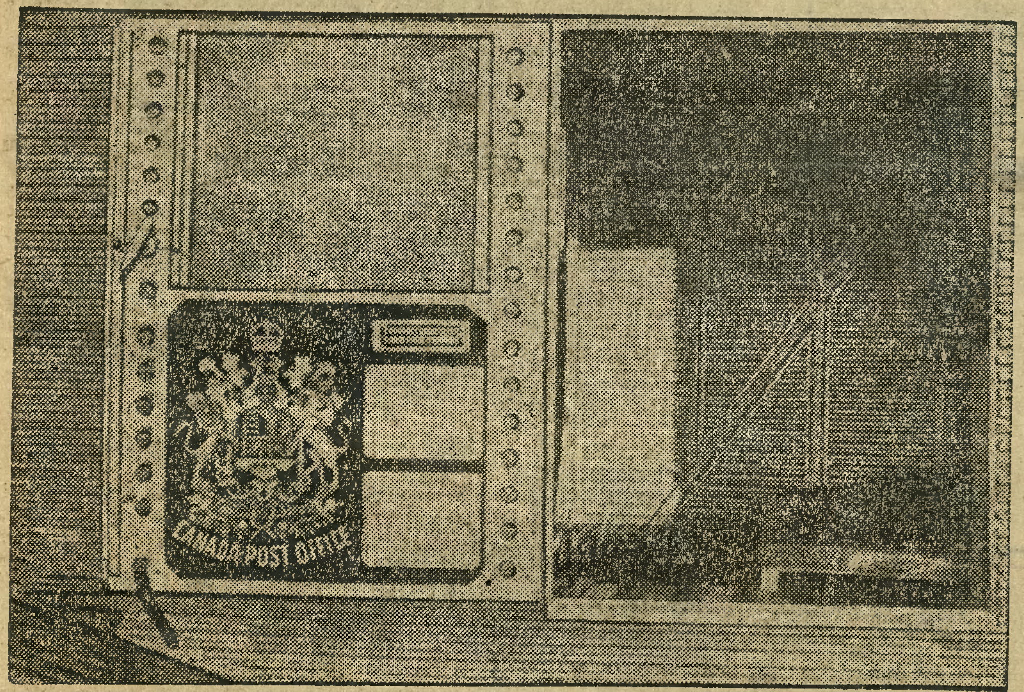
P. Kościałkowski jest bodaj pierwszym premjerem w Polsce, który mówił o antysemityźmie bez zasłaniających określeń, tyko wprost nazywając chorobę po imieniu. A także nie przypominam sobie, ażeby jakiś poprzednik p. Kościałkowskiego tak **stanowczo, jasno i po męsku obiecał zwalczanie antysemityzmu,** jak to uczynił p. premjer. Podnoszę tę okoliczność nie tyle dlatego, że się tak **raduję z tego przyrzeczenia** i obiecuję sobie po niem **złamanie** antysemityzmu. Nie — nie mam w sobie takiego nadmiaru optymizmu. Podnoszę to tylko dlatego, bo takie proste i odważne podejście do tego przedmiotu świadczy istotnie o wysokim poziomie etycznej odpowiedzialności szefa rządu wobec państwa i własnego sumienia.

Chciałoby się klaskać nawet w czytaniu. Chciałoby się wyrazić życzenie, ażeby p. Kościałkowskiemu danem było **rządzić jak najdłużej!** Mężów o takich zasadach Polska istotnie **potrzebuje".**

*

Słowem, żydzi klaskają nawet przy czytaniu w nadziei, że premjer Kościałkowski zdusi antysemityzm.

Latająca poczta.



W bezkresnych lasach kanadyjskich osadnicy rzadko kiedy mają okazję posługiwać się pocztą. Dla ich wygody poczta kanadyjska urzęduje w samolotach

Czyżby naprawdę sprzeniewierzenia w Wejherowie?

Z Wejherowa donosi nasz korespondent: Krążące od dłuższego czasu po mieście pogłoski, jakoby w Zarządzie Miejskim zostały przeprowadzane operacje stojące w sprzeczności z kodeksem karnym, potwierdza fakt, że **Starostwo Morskie otrzymało doniesienie skierowane przez niektórych obywateli przeciw burmistrzowi p. Bolduanowi i b. urzędnikowi Zarządu Miejskiego w Wejherowie p. Katarzyńskiemu.**

Doniesienie zarzuca p. burmisrzowi „samowolne i nieprawne prowadzenie gospodarki miejskiej".

M. in. postawiono następujące zarzuty:

1. Sprzedaż radnemu p. Baldowskiemu węgla z Funduszu Bezrobocia, który to węgiel winien być wydany bezrobotnym...
2. Naprawa prywatnych materacy p. burmistrza na koszt zarządu miejskiego.
3. Zatrudnianie przez p. burmistrza niektórych pracowników Zarządu Miejskiego podczas godzin służbowych dla celów prywatnych.
4. Pobieranie przez p. Katarzyńskiego **łapówek z firmy P. i Sp.**
5. Sprzedaż świn z przytułku miejskiego przez p. Katarzyńskiego i **nie odstawienie otrzymanej kwoty do kasy miejskiej.**
6. **Niedokładności w sprzedaży drewna z lasu miejskiego i t. p.**

Odpis powyższego doniesienia został wysłany bez ominięcia urzędu wojewódzkiego, **wprost do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych,** gdyż **jak zaznaczono w doniesieniu, „burmistrz p. Bolduan kryje się zawsze Panem Wojewodą".**

Tutejsze społeczeństwo żywo omawia powyższe wypadki, gdyż burmistrz p. Bolduan przy objęciu swego stanowiska — w roku 1933 — ogłaszał „urbi et orbi", że uzdrowi dotychczasową gospodarkę miejską (sanacja!). Ponieważ Rada Miejska milczy, opinja publiczna żąda od właściwych czynników wyświetlenia całej sprawy i pociągnięcia winnych wzgl. oszczerców do odpowiedzialności.

Każdy 12-ty Bydgoszczanin nic nie zarabia.

Otwórz serce na niedolę bliźnich.

Ofiary dla bezrobotnych prosimy składać w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy wzgl. redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

LISTY Z TATR. (III).

Patrzę na świat z góry...

Polana Chochołowska, w lutym.

Przeważnie, kiedy się mówi: — **Tatry,** ma się na myśli: — **Zakopane.** A tak jest właśnie źle. Bardzo źle nawet.

Bo Zakopane jest poprostu obrzydliwe. Na pobyt w tej niby „zimowej stolicy Polski" powinno się skazywać tych, którzy na Świętym Krzyżu albo w Koronowie źle się sprawują. **Zakopane jest bardzo brzydkie, bardzo brudne i przerażająco — żydowskie.**

Żyd na żydzie siedzi i żydem pogania. Najbardziej aroganckie, najbezczelniejsze — bo najzamożniejsze żydostwo z całej Polski urządza sobie systematyczny zjazd gwiaździsty do Zakopanego. Krupówki są prawie przesiąknięte drażniącą wonią cebuli. Górale też już na to trochę kręcą nosem, ale właściwie to im wszystko jedno. Byle zarobić, a od kogo — to mniejsza.

Na Polanie Chochołowskiej — i owszem — żydzi się też pokazują. Przyjeżdżają w południe sankami z Zakopanego. Wyglądają fantastycznie sportowo — nawet w wiatrówkach mają ramiona wywatowane. Narty czasem wiozą na sankach, ale na każdym zakręcie pytają się przestraszeni, czy to ich czasem nie pociągnie w jakąś otchłań dwumetrowej głębokości. Żydówki, które się ważą na takie bohaterskie wyprawy, malują się jak najdziksze szczepy indjańskie, kiedy wstępują na ścieżki wojenne. Nawet słońce, na widok takiej „róży Saaronu" chowa się czemprędzej za grań Trzydniowiańskiego.

Wogóle jednak żydzi na Chochołowskiej czują się raczej bardzo źle. O ile w Zakopanem są pierwsi, o tyle tu — prędko wyzbywają się swego przysłowiowego tupetu. Sama atmosfera Schroniska działa onieśmielająco na ten z reguły bardzo wrzaskliwy i jeszcze bardziej pewny siebie naród. To też rzadko się zdarza, żeby jakiś żyd pozostawał na Chochołowskiej dłużej jak pół godziny. Wypije herbatę, wyciągnie z kieszeni jajka na twardo, a przedewszystkiem napisze pocztówki, na których się pochwali swojem bohaterstwem:

„Ze szczytów Tatr pozdrawia was nadwyraz namiętnie — Moniek i Bogumiła".

A potem jeszcze wpiszą się do księgi Schroniska i uciekają zdumieni własną odwagą na dancing do Zakopanego. Dodać tu się godzi, że **z pośród zakopiańskich dancingów jeden Trzaska zdołał się wyzbyć żydowskiego nalotu.** W innych lokalach, przeznaczonych na masowe uprawianie taternictwa jazzbandowego, nie-żyd jest bardzo rzadkim i wyjątkowym wprost rodzynkiem w tem nieco cuchnącem cieście.

Tyle o żydach. Problem żydowski właśnie w górach występuje w całej jaskrawości, a to, co się tu dzieje, usprawiedliwia najzacieklejszych nawet rasistów.

*

Pozatem jednak, **o ile samo Zakopane jest paskudne, to Tatry są — co tu dużo mówić — cudne.** Żeby to jednak w pełni ocenić — trzeba oderwać się całkowicie od Krupówek, a zapakować się na parę tygodni do takiego zakątka, górami niby deskami zabitego, jak nasza Polana Chochołowska.

Niech ktoś nie myśli przypadkiem, że tu jest nudno. Swoista monotonja też ma swój urok. Wprawdzie ktoś powiedział, że poza górami, drzewami i śniegiem nic tu nie widać, ale to właśnie jest bardzo dużo. Z tych skromnych zdawałoby się elementów **przyroda wyczarowuje cuda.** Niema dwóch fragmentów podobnych do siebie. Bogactwo form jest ogromne, bardziej jednak musi imponować nieprawdopodobne bogactwo barw. Zależnie od oświetlenia wszystko się zmienia. Każdy odcinek pejzażu przykuwa oczy, a już artysta to wogóle oderwać się nie może od tego, co się na każdym kroku przed nim roztacza. I jakże się tu dziwić, że znany malarz i okulista bydgoski dr. Stefan Szmaj raz wraz zacinał narty w śnieg, siadał na kamieniu czy na pieńku, wyciągnął niby kangur farby i blok z wiatrówki, a potem malował. Malował nieraz tak długo, że ekspedycję ratunkową trzeba było posyłać.

To zrobił malarz, a wszyscy inni, którym malować nie jest danem, — albo fotografują, albo poprostu wchłaniają w siebie niezapomniane widoki.

*

Widoki — to nie jest rzecz, którąby można opisać.

Od czasu do czasu patrzę na świat z góry. I to nie ze względu na jakąś brzydką megalomanję, ale dlatego, że wlazłem na górę. Narty są bowiem nietylko poto, żeby robić „kropki" na „oślej łące", ale i przedewszystkiem poto, żeby przy ich pomocy dojść tam, gdzieby się inaczej nie doszło.

Więc chodzimy po szczytach. Zbieramy już nietylko mniej lub więcej przykre „kropki", ale również punkty na „odznakę górską Polskiego Związku Narciarskiego". Ale i ta odznaka, choć piękna, jest tylko drobną przyjemnością w porównaniu z tą **ogromną satysfakcją, jaką daje samo wejście na szczyt.** Pokonanie groźnej — o, jak nieraz groźnej!) natury i — co jeszcze ważniejsze — pokonanie samego siebie. Iść granią, gdzieś nad przepaścią, piąć się w górę dlatego tylko, że się samemu sobie taki cel postawiło, to jest chyba najpiękniejsze zwycięstwo słabego człowieka nad potęgami zewnętrznemi i wewnętrznemi.

I dlatego wcale się nie wstydzę, że ze szczytu Wołowca, Rakonia czy Bobrowca patrzę na świat z góry. I widzę kawał Polski i kawał Czechosłowacji. Widzę świat. Widzę siebie. I widzę jeszcze dużo, dużo więcej.

Wtedy wiem, że żyję. I wiem poco żyję.

Świat jest naprawdę piękny. Tylko trzeba sobie znaleźć odpowiedni punkt widzenia.

Henryk Kuminek.

Rok V. **Ze świata medycyny** Nr. 4.

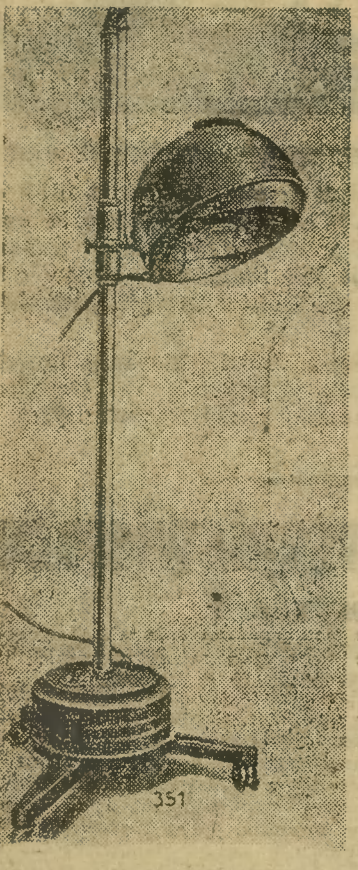
„Słońce sztuczne" w lecznictwie.

„Kwarcówka" — a słońce. — Jakie zmiany zachodzą przy naświetlaniu w organiźmie? — Wskazania i leczenie lampą kwarcową.

Ostatniemi czasy, zwłaszcza po wojnie, leczenie najróżnorodniejszych cierpień **lampą kwarcową**, powszechnie zwaną **„słońcem sztucznem"**, tak się rozpowszechniło, że aparat ten należy już dziś do koniecznego rynsztunku każdego niemal gabinetu lekarskiego — lampa kwarcowa zyskała w obecnej dobie pełne prawa obywatelskie.

Sami laicy często domagają się od lekarzy zastosowania lampy kwarcowej, uważając naświetlenia te wprost za panaceum, za andidotum na wszystkie niemal cierpienia.

Efekt działania lampy kwarcowej polega, jak wiadomo, na działaniu promieni pozafiołkowych, obficie przez nią wydzielanych podczas palenia się, a nie na promie-



niach cieplnych, gdyż wydziela ich ta lampa tak mało, że nie wchodzą one tu zupełnie w rachubę.

Pierwszy wprowadził i naukowo uzasadnił stosowanie promieni pozafiołkowych w lecznictwie **duński uczony Finsen** pod koniec ubiegłego stulecia. Jako źródła promieni używał on lampy łukowej węglowej z zastosowaniem chłodzenia wodą. Lampa Finsena jak i późniejsze aparaty były zbyt skomplikowane, kosztowne w użyciu, a co najsmutniejsze — mało dawały promieni pozafiołkowych i dlatego też bardzo były niepraktyczne, więc stale dążono do ulepszeń.

Dopiero wysiłek wieloletnich, mozolnych badań całego szeregu wybitnych uczonych dał nam lampę kwarcową w takiej postaci, w jakiej ją mamy dzisiaj.

Dzisiejsza lampa kwarcowa ma nawet w leczeniu przewagę nad słońcem naturalnem, jest bowiem zawsze (bez względu na stan pogody) do dyspozycji, a powtóre naturalne promienie słoneczne skuteczne są właściwie tylko w górach przy niezachmurzonem niebie, w nizinach znacznie mniej, gdyż atmosfera przyziemna absorbuje znaczną część promieni pozafiołkowych.

Przy naświetleniu lampą kwarcową odczuwa się z początku tylko lekkie uczucie ciepła, które przy dłuższem eksponowaniu przechodzi w uczucie lekkiego pieczenia i wreszcie palenia skóry. W 3—4 godz. po silnem naświetleniu skóra się czerwieni, staje się wrażliwa na dotyk bielizny, aż wreszcie występuje wyraźne swędzenie i palenie. Wytwarza się typowe zapalenie skóry. Po kilku dniach zaczerwienienie przechodzi, pozostawiając lekkie brunatne zabarwienie, jakby opaleniznę od promieni słonecznych, trwające zazwyczaj kilka tygodni.

Promienie pozafiołkowe przenikają tylko na ½ mm. w głąb skóry i dlatego też nie należy obawiać się głębokich oparzeń. Coprawda przy bardzo silnych naświetlaniach dochodzi nawet do złuszczenia skóry dużemi płatami, tworzą się nawet pęcherze, które jednakże znikają bez śladu, nie dając po wygojeniu blizn, gdyż pęcherze takie tworzą się zazwyczaj tylko w górnych warstwach naskórka.

Wrażliwość organizmu na promienie pozafiołkowe zmniejsza się po każdem naświetleniu, możemy więc czas seansów stopniowo przedłużać, a dystans między lampą a skórą zmniejszać.

Postarajmy się teraz wyjaśnić, **jaki wpływ na ustrój mają promienie pozafiołkowe**, czy w organizmie przy naświetleniu zachodzą jakieś zmiany?

Otóż w pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że naświetlanie lampą kwarcową sprowadza **znaczne obniżenie parcia krwi** (ciśnienia krwi), a stan ten trwa kilka dni. Przy dalszych naświetleniach parcie krwi znów się podnosi, idąc w parze z pojawiającem się brunatnem zabarwieniem skóry.

Zmiany zauważamy również **w zawartości cukru we krwi** naświetlonego. Wiemy, albo wiedzieć powinniśmy, że w obiegu krwi znajduje się zawsze pewien stały, choć minimalny procent cukru. Przy początkowych naświetlaniach zmniejsza się ilość tego cukru we krwi, przy dalszych seansach ilość cukru znów się powiększa aż do pewnej ilości, na której też pozostaje.

Wielokrotne badania wykazały, że zmiany ciśnienia krwi i zawartości cukru u naświetlanych mają przebieg równoległy.

Działanie zaś światła na cały ustrój i organy położone głęboko, mimo nikłego przenikania w głąb da się wytłumaczyć w ten sposób, iż skóra występuje tu, jako organ o wydzielaniu wewnętrznem, który, czy to na drodze nerwowej czy też zapomocą budzieli **(hormonów)**, oddziaływa na cały ustrój już wtórnie; według innych uczonych przypuszcza się, że czerwone ciałka krwi, nasycywszy się promieniami pozafiołkowemi, roznoszą je z obiegiem krwi po całym ustroju.

Oprócz powyższych zmian, **naświetlania „kwarcówką" wywierają wybitny wpływ na zawartość wapna w surowicy krwi**: zawartość wapna podnosi się wraz z wzrastającem zaczerwienieniem skóry. Jest to, jak się dotychczas okazało, jedyny sposób trwałego zwiększenia ilości wapna surowiczego we krwi.

Kwestja **przemiany materji** przy naświetlaniach zajmuje też miejsce niepoślednie; w pierwszych dniach naświetlania znacznie zmniejsza się wydzielanie azotu i fosforu, co wskazuje na przyrost białka, natomiast **wzrasta do 80% wydzielanie kwasu moczowego** — w rezultacie czego obserwujemy u naświetlanych **przyrost na wadze.**

Mówiąc o działaniu „kwarcówki", należy wspomnieć i **o wpływie jej na stosunek witamin** — tych tak ważnych czynników dopełniających pożywienie w ustroju. Otóż doświadczenia nad szczurami dowiodły, że ubytek wagi u szczurów, karmionych bez witamin daje się wyrównać naświetlaniami lampą kwarcową. Nawet powietrze, w klatkach będące, pod działaniem promieni pozafiołkowych osiąga ten sam cel.

Stąd prosty wniosek, że **naświetlania kwarcówką zastąpić mogą poniekąd witaminy** i wskazane są przy cierpieniach, powstałych na tle awitaminowym (przy braku witamin w organizmie).

Jeżeli chodzi o **wskazania** — przy jakich cierpieniach należy uciekać się do naświetlań lampą kwarcową, to na pierwszem miejscu postawić tu należy **gruźlicę**, następnie **krzywicę (rachitis)**, dalej **niektóre schorzenia skóry, anemje, awitaminoność oraz niektóre choroby, powstałe wskutek wadliwej przemiany materji.**

Co się tyczy gruźlicy, to jednak nie wszystkie jej postacie nadają się w równej mierze do leczenia kwarcówką, a mianowicie, wskazaną będzie tylko w początkowych okresach u chorych, nie zaawansowanych zbyt daleko w cierpieniu, natomiast w posuniętych dalej przypadkach naświetlanie jest bezcelowe, a nawet grozi niebezpieczeństwem krwotoków płucnych, a więc jest wyraźnie przeciwwskazane.

Promienie pozafiołkowe wkońcu **działają bakterjobójczo i na drobnoustroje, leżące na powierzchni ran**; naświetlania przyczyniają się do ich odkażania i gojenia. — Dodatnio też wpływają na **leczenie przetok, zapaleń szpiku kostnego**, przy **czyrakach** oraz przy **gruźlicy skóry**, zwłaszcza przy owrzodzeniach na tem tle powstałych.

W leczeniu **krzywicy** lampa kwarcowa wykazuje pełne sukcesy — od czasu stosowania naświetlań nastąpił formalny przewrót w leczeniu tego cierpienia.

(Pbl.).

Doniosłe odkrycie angielskiego mineraloga

z dziedziny higjeny pracy.

W oddziale geologicznym Szkoły Górniczej w Londynie przeprowadzono interesujące badania nad **pyłem krzemowym**, który powoduje ciężką chorobę zawodową, zwaną **krzemicą.** Występuje ona u osób narażonych na przebywanie w atmosferze pyłu krzemowego, przedewszystkiem **u górników, kamieniarzy, robotników fabryk porcelany, wyrobów szamotowych** i t. p. Rozpowszechnienie tej niedawno poznanej choroby, jest bardzo duże, ofiarą jej padają tysiące pracowników w wymienionych gałęziach przemysłu.

Pył kwarcowy, zmieszany z krzemem, dostaje się do dróg oddechowych i osadza się w płucach, powodując ciężkie schorzenie.

Dr. W. Jones kierownik Oddziału geologicznego Szkoły Górniczej w Londynie przeprowadził w ciągu ostatnich lat systematyczne studja nad pyłem powodującym krzemicę.

Udało mu się stwierdzić, że z pośród wielu gatunków pyłu jest jeden szczególnie niebezpieczny, który nosi nazwę mineralogiczną **sericyt.** Jest on połączeniem kwarcu, glinu i potasu. W stanie rozpylenia odznacza się sericyt niezmiernie małemi wymiarami, wskutek czego **utrzymuje się bardzo długo w powietrzu** i może dotrzeć aż do samych pęcherzyków płucnych, do których prowadzi bardzo wąski przewód, tak, że większość innych gatunków pyłu nie może się tam dostać.

W kopalniach, w których pył zawierał sericyt — zachodziły liczne wypadki krzemicy. Poza tem, jak stwierdził dr. Jones przy badaniu płuc zmarłych na krzemicę górników, zawierały one w przeważającej masie ów sericyt, a nie inne odmiany kwarcu.

Odkrycie to potwierdziły obserwacje badaczy w innych krajach. M. in. w Stanach Zjednoczonych dr. Hurlbut z Uniwersytetu Hawardą doniósł ostatnio o ciekawym fakcie. W pewnem mieście były dwie odlewnie żelaza, w których używano piasku do odlewów. W jednej z nich zanotowano w ciągu ostatnich lat 20 wypadków śmiertelnych krzemicy i większą liczbę mniej ciężkich schorzeń. W drugiej wypadków krzemicy nie było zupełnie, mimo, że warunki zdrowotne pracy były gorsze, gdyż nie zapobiegano tworzeniu się pyłu i nie chroniono przed nim robotników. Analiza minerologiczna piasku żywanego w obu odlewniach wykazała, że w pierwszym wypadku zawierał on dużą domieszkę sericytu, w drugiem nie.

Badania te mają duże znaczenie dla praktycznej higjeny pracy i dowodzą, **jak wielką rolę odgrywa nauka w dążeniu do uzdrowienia pracy ludzkiej.**

Środek przeciwko katarowi.

Należy wziąć łyżeczkę od herbaty kamfory, wlewając ją do szerokiego naczynia. Następnie należy naczynie to do połowy napełnić gorącą wodą. Nad naczyniem należy rozprzestrzenić stożkowato papier, którego wierzch należy tak zedrzeć, aby w otwór było można nos wsadzić. Następnie wciągać nosem unoszącą się parę przez 10—15 minut. Po 3—5 godzinach należy powtórzyć ten zabieg, a gdyby katar nie ustał, należy w takim samym odstępie czasu powtórzyć. Najostrzejszy katar nie wytrzymuje ataku pary z kamfory i musi ustąpić, tak, że nie należy lekceważyć tej porady. Szczególnie obecny okres — bardzo łatwo powodujący zaziębienie, wymaga w razie kataru natychmiastowego zastosowania tego zabiegu.

Wartość odżywcza witamin „G".

Witaminy „G", które się w dużej ilości znajdują w szpinaku oraz innych jarzynach, jak również w mleku, odgrywają dużą rolę w organizmie ludzkim. Brak ich powoduje przedwczesne starzenie się. Równocześnie daje się zauważyć wypadanie włosów. Kto zatem jada dużo szpinaku, powoduje podatny grunt dla swoich włosów. Witaminy „G" zawierają w sobie największą ilość żelaza. Żelazo wzmacnia naskórek, przez co staje się nieodzownym środkiem dla małokrwistych, słabych, chorych i rekonwalescentów. Witaminy „G" bardzo dodatnio wpływają na wzmocnienie nerwów pracowników umysłowych.

Zanik pamięci — uleczalny?

W ostatnim numerze angielskiego pisma „Lancet", oficjalnym organie związku lekarzy angielskich, znajduje się ciekawe sprawozdanie lekarza Horslev'a ze szpitala w Dorset, dotyczące uleczalności zaniku pamięci przez injekcje narkotykiem, o nazwie Nembutal. Przeprowadzone próby w 130 wypadkach dały pomyślne rezultaty, przywracając pamięć tym osobom, które ją zupełnie straciły.

10578 ofiar nieszczęśliwych wypadków

Jakie korzyści przynosi walka z wypadkami przy pracy, świadczy o tem sprawozdanie dr. Martena, dotyczące akcji bezpieczeństwa pracy na kolejach niemieckich. W okresie 5-letnim, t. j. od 1927—1931 roku zdołano zmniejszyć, dzięki planowej akcji, liczbe wypadków o 58%, co odpowiada zmniejszeniu liczby ofiar wypadków o 10.578. Zaoszczędzone dzięki temu sumy sięgają miljonów marek.

Nowe choroby zawodowe.

Współczesna medycyna odkrywa coraz nowe choroby zawodowe. Nie są one dosłownie nowe. Znano je i dawniej, nie przypuszczano tylko, że stoją one w bezpośrednim związku przyczynowym z pracą zawodową człowieka.

Ostatnio dr. H. Dennig z kliniki medycznej w szpitalu Roberta Kocha w Berlinie ogłasza interesujące dane o chorobach nerek na tle zawodowym. U robotników ziemnych, wskutek pracy w zimnie i wilgoci, bez należytego odzienia do pracy, powstają ciężkie zapalenia nerek; u robotników kanałowych spostrzegał on schorzenia zakaźne nerek, wywołane zarazkiem żyjącym w organiźmie szczurów (t. zw. krętek Weila). Zarazki te dostają się do ścieków i zarażają robotników niezachowujących należytej czystości. Częste są wreszcie schorzenia nerek u robotników narażonych na zatrucia zawodowe, zwłaszcza ołowiem i rtęcią (hutnicy ołowiu i cynku, zecerzy, robotnicy fabryk: akomulatorów, środków wybuchowych, luster, termometrów, filcu i in.).

To nowe spojrzenie na chorobę, jako na zjawisko zależne od rodzaju pracy i warunków, w jakich się ona odbywa, daje medycynie nową broń w walce o uzdrowienie ludzkości. Jest nią higjena pracy.

Jakie daje rezultaty higjena pracy

na kolejach polskich?

Przed kilku miesiącami zaszły wypadki **ciężkich uszkodzeń skóry** wśród kilkuset robotników zatrudnionych **w nasycalni progów kolejowych** na P. K. P. w Małopolsce Wschodniej.

Ministerstwo Komunikacji powierzyło wykrycie przyczyny tych uszkodzeń nowo utworzonemu referatowi higjeny i bezpieczeństwa pracy Ministerstwa. Przeprowadzone badania — o których donosi czasopismo „Lekarz Kolejowy" — wykazały, że powodem uszkodzeń jest nowy preparat, zastosowany do nasycania progów, który zawiera silnie żrąco działające na skórę związki. Wystarczy drobne otarcie naskórka, co zdarza się b. często u robotników, pracujących przy progach kolejowych, aby powstała głęboka i trudno gojąca się nadżerka, po zanieczyszczeniu skóry impregnatem.

Robotnicy w nasycalniach ładowali rękoma, ociekające żrącym preparatem progi, to też ręce, twarz i całe odzienie było nim zanieczyszczone. Wielu z nich miało po kilka głębokich owrzodzeń na rękach, nogach i twarzy, a oprócz tego stwierdzono oparzenia spojówek oczu rozpryskującemi się kroplami żrącego preparatu.

Stwierdzenie tego stanu spowodowało wydanie zarządzeń, mających zapobiec na przyszłość tym ciężkim uszkodzeniom.

Przedewszystkiem zreorganizowano pracę w ten sposób, że zamiast ładowania progów rękoma, dano robotnikom t. zw. cepiny, t. j. narzędzia, któremi przeładowują progi bez dotykania ich; następnie wprowadzono przymusowe mycie się i kąpanie po pracy; wreszcie utworzono stację pierwszej pomocy w miejscu pracy. Robotnikowi, w razie najmniejszego otarcia naskórka, lub wbicia drzazgi, opatruje się rankę, aby zapobiec nadżerkom.

Wyniki tych zarządzeń nie dały na siebie długo czekać. Wszystkie ciężkie uszkodzenia znikły. Jest to jeden z pierwszych wyników prac nowoutworzonego referatu higjeny i bezpieczeństwa pracy Ministerstwa Komunikacji, który dowodzi, jak trafnem było zarządzenie Ministerstwa, powołujące do życia ten referat.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Stary dokument...

(Ciąg dalszy.)

że większość apostołów przewrotu i agentów Moskwy stanowią żydzi. Czyż ktokolwiek z robotników polskich może uwierzyć w to, że żydzi pragną dobra polskiego robotnika? Chyba taki naiwny robotnik polski się nie znajdzie. Żydzi wiedzą o tem, dlatego w naszej dzielnicy posługują się w agitacji komunistycznej agitatorami polskimi. I znów rzecz zadziwiająca. Niedawno rozdawano między bezrobotnych bydgoskich karteczki, na których ręcznie wypisano: „Żydostwo nie jest wrogiem klasy pracującej". Chyba to jest bijący dowód, że agitatorzy, kręcący się między bezrobotnymi, stoją na usługach żydostwa, podrywającego swoją akcją komunistyczną bezpieczeństwo Polski.

Niechaj bezrobotni zawsze o tem pamiętają i żydowskim pachołkom dają należytą odprawę.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: 1. **„Człowiek, który rozbił bank** w Monte Carlo" z Renald Colman i Joan Bennett; 2. „Przygody rekruta marynarki" z Buster Keatonem

CZARODZIEJKA: Garry Cooper w filmie „Peter Ibbetson" oraz tygodniki.

LIDO: Największy film w dziejach kinematografji p. t. „Koenigsmark". Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Niemiecki film wojenny „Fort Dauomont". Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny program: „Kajdany życia" i „Pionierzy Texasu".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję. Demptowo, Cisowo, Dębogórzę, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Zapowiedziana wycieczka z Ameryki. W dniu 2 czerwca br. wyruszy z Nowego Jorku wycieczka Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego na statku „Batory" do Polski.

Z rynku owoców południowych. Dnia 27. bm. o godz. 12 w hali Bałtyckich Aukcyj Owocowych w Gdyni, przy ul. Polskiej wystawia się na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie.

Przeniesienie referatu budowlanego ze starostwa morskiego w Wejherowie do Komisarjatu Rządu w Gdyni. Na skutek obwieszczenia Pana Wojewody pomorskiego z dnia 11. bm. zostanie przeniesiony referat budowlany przy starostwie morskiem w Wejherowie do Komisarjatu Rządu w Gdyni. Jednocześnie zmieniony został zakres działalności tego referatu w ten sposób, że jego działalność rozciągać się będzie na m. Gdynię i powiat morski a sprawy państwowej służby budowlanej powiatu kartuskiego przydzielone zostały do referatu budowlanego w Starogardzie.

Podatki!!! Urząd Skarbowy podaje do wiadomości płatników, że druki do zeznań o obrocie i dochodzie wydaje się w godzinach urzędowych w tut. urzędzie w pokoju nr. 9.

Medale za ratowanie ginących. W dniu 25. bm. Komisarz Rządu w Gdyni mgr. Fr. Sokół wręczył dyplomy oraz medale za ratowanie ginących, przyznane przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicza — Janowi Gurzyńskiemu i Franciszkowi Liszce za wyratowanie w dniu 11. 10. 1934 r. z narażeniem własnego życia załogi barki morskiej podczas szalejącej burzy.

Duże śniegi na wybrzeżu.

Wiatr wschodni, który przyniósł z sobą mrozy zmienił kierunek na południowo-wschodni, nastąpiło więc nagłe ocieplenie. Odwilży narazie na wybrzeżu niema, spodziewać się należy większych opadów śnieżnych, na co wskazuje obecnie trwający opad na morzu polskiem. Jest on narazie minimalny, ale z dalszą zmianą wiatru, jak twierdzą rybacy helscy, nastąpi zamieć śnieżna.

Śnieżyca na całem wybrzeżu z krótkiemi przerwami trwa od wczorajszego rana. Wszystkie drogi są zasypane śniegiem na wysokość od pół do dwóch metrów. Ruch autobusowy między Wejherowem a Kartuzami został przerwany.

Z powodu silnej śnieżycy linja kolejowa Wejherowo—Zamorskie na granicy niemieckiej jest kompletnie zasypana. Pług odśnieżny musiał kilkakrotnie w ciągu dnia oczyszczać tor.

L. O. P. P. w Gdyni.

Odbyło się walne zebranie delegatów kół obwodu morskiego L. O. P. P. z Gdyni, pow. morskiego i Gdańska przy licznym udziale przedstawicieli organizacyj społecznych i gości. Zebraniu przewodniczył wicekomisarz rządu inż. Szaniawski, na asesorów powołano pp. Westfala z Wejherowa i inspektora szkolnego Kopcia, na sekretarza p. Mateusa.

Wiceprezes zarządu p. prok. Roztoczyński scharakteryzował pracę obwodu, podkreślając, że mimo kryzysu, dzięki wytężonej pracy członków zarządu, rozrost organizacji jest bardzo znaczny, o czem świadczy cyfra nadwyżki wpływów o 13 tysięcy złotych powyżej preliminowanych sum budżetowych. Znaczną żywotność wykazały koła szkolne i medelarskie. Wkońcu omówił zamierzenia zarządu na najbliższą przyszłość, zmierzające do urządzenia schronów i rozwoju szybownictwa.

Sprawozdanie z działalności sekcji przeciwlotniczo-gazowej złożył płk. Przybytko. Dalsze referaty wygłosili inż. Hofmokl o lotnictwie, szybownictwie i modelarstwie, a finanse omówił p. Matawowski, poczem wnioski komisji rewizyjnej przedstawił p. Kamrowski, po których zebrani udzielili absolutorjum zarządowi.

Przystąpiono do uzupełnienia zarządu, zdekompletowanego przez ustąpienie jednej trzeciej członków i na ich miejsce wybrano pp.: Matawowskiego, por. Dołęgę-Otockiego, dr. Majewskiego i inż. Kączkowskiego. Przewodniczącym obwodu został nadal kmdr. dypl. Frankowski.

—::—

Z GDAŃSKA.

Z pieca na łeb. Na podstawie decyzji ostatniej sesji Rady Ligi Narodów senat wydał 4 rozporządzenia zmieniające dekrety senatu, uznane przez radę jako sprzeczne z postanowieniami konstytucji gdańskiej. Ustanowiono sąd prasowy, mianowany przez senat. Dzienniki mogą być zawieszane najwyżej na 6 miesięcy(!), inne wydawnictwa najwyżej na jeden rok... (A niech was...). Dalej przewiduje kary więzienia za noszenie mundurów partyjnych bez pozwolenia prezydenta policji. (Oczywiście zezwoli się tylko hitlerowcom!). **Senat uchwalił wypłacić pensje** pracownikom komunalnym Luck i Schmode, zwolnionym przez senat ze służby ze względów politycznych oraz **nadal ich zatrudniać.** (Jak długo?)

Hitlerowski złodziejaszek. Przed sądem apelacyjnym odpowiadał przywódca narodowo-socjalistycznego związku pracowników gdańskich poczty i telegrafu Al. Romahn, skazany w pierwszej instancji za defraudację i fałszerstwo dokumentów na rok więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok.

Po powrocie z polowania. Prezydent senatu gdańskiego Greiser udaje się na 3-tygodniowy urlop.

Port rybacki będzie się budował za obce pieniądze!

Niedawno odbył się przetarg na budowę portu rybackiego w Wielkiej Wsi, do którego to przetargu Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało 9 firm polskich oraz **konsorcjum francusko-polskie** do budowy portu w Gdyni, które to przedsiębiorstwo zatrudnia — jak wiadomo — przy pracach portowych w Polsce wyłącznie tylko firmy zagraniczne: belgijską i duńską. Oferty na budowę portu rybackiego oddało 5 firm polskich i konsorcjum. W styczniu br. nastąpiło rozstrzygnięcie przetargu; budowę portu zlecono właśnie konsorcjum.

Fakt oddania poważnych robót portowych **(objekt około 3 miljony złotych)** przedsiębiorstwu, w którem przeważają **firmy zagraniczne**, z całkowitem pominięciem przedsiębiorstw krajowych, przez ministerstwo, powołane przecież **do obrony interesów przemysłu krajowego**, zaskoczył niemile przemysł budowlany w Polsce i wywołał powszechne rozgoryczenie.

Podobno motywem przydzielenia robót konsorcjum były **korzystniejsze warunki kredytowe** oraz trochę niższa cena, uzyskana w ściślejszych(?!) pertraktacjach z konsorcjum. Na samym przetargu bowiem firmy polskie wyszły raczej korzystniej, gdyż wzięły na siebie wszelkie ryzyka, podczas gdy konsorcjum zrzuciło z siebie ryzyko do sumy 200.000 zł.

Równouprawnienie polskiego kapitału.

Kwestja udziału kapitału zagranicznego w porcie gdyńskim nasunęła nam szereg uwag. Mamy zwolenników jak największego zaangażowania obcych kapitałów w Gdyni, mamy jednak również i przeciwników tego programu. Zgodzimy się jednak chyba wszyscy, że **w interesie Gdyni i całego kraju leży przyciągnięcie do miasta i portu kapitału polskiego.**

Jak dotąd, poza udziałem kapitałów publicznych zainteresował się Gdynią w większej mierze kapitał polski w dziedzinie nieruchomości miejskich. Liberalna polityka rządu sprawiła, że wiele miljonów złotych znalazło lokatę w placach i nieruchomościach, dając jednocześnie tysiącom bezrobotnych zatrudnienie i stwarzając w Gdyni najsilniejszą dotąd gałąź przemysłu, opartego o kapitał polski. Dalszy rozwój Gdyni wymaga powstania innych przedsiębiorstw przemysłowych, które usadowić się mają przy projektowanym **kanale przemysłowym.** Już jednak kwestja budowy samego kanału nasuwa nam szereg spostrzeżeń. Chodzi o kwotę około 20 miljonów złotych. Jak na nasze stosunki, jest to suma duża i prawdopodobnie sfinansowaniem kanału zajmie się kapitał zagraniczny. Jakie warunki podyktuje zagraniczne konsorcjum?

Mieliśmy już w kraju szereg przykładów, gdzie kapitał zagraniczny miał takie przywileje, jakich nie otrzymałby nigdy kapitał krajowy. W wypadku kanału przemysłowego, prawdopodobnie otrzymają zagraniczni kapitaliści również warunki niedostępne naszym finansistom.

Z pewnych względów trudno jest wymagać, aby w innej dziedzinie kapitał polski uzyskał podobne przywileje i gwarancje. Istnieją jednak możliwości pewnego „równouprawnienia" dla kapitału polskiego, które by niewątpliwie potrafiły go zachęcić do większych inwestycyj na terenie Gdyni, gdyby nie były one możliwościami tylko na papierze.

Dla przykładu weźmy rozporządzenie Prezydenta R. P. z roku 1927 o ulgach podatkowych dla Gdyni. Rozporządzenie to dla większości przedsiębiorstw tutejszych pozostało „papierem", gdyż brak przepisów wykonawczych oraz interpretowanie tego rozporządzenia przez czynniki miarodajne zrobiło z niego fikcję. Lękliwy i drogi kapitał krajowy nie da się skusić taką możliwością.

Idziemy dalej. Umowy polsko-gdańskie, przyznające Wolnemu Miastu te same prawa i przywileje co Gdyni, nie dały jednak Gdyni równych możliwości rozwoju stosunków gospodarczych.

Pomijając już gdańską politykę dewizową oraz szereg zarządzeń senatu gdańskiego, godzących w interesy polskiego handlu i przemysłu, Gdynia nie posiada szeregu możliwości technicznych, dostępnych Gdańskowi. Mamy tu na myśli załatwianie szeregu spraw kontyngentowych, zezwoleń przywozowych itp., gdzie kupcy gdyńscy muszą tracić wiele czasu i pieniędzy na stałe wędrówki do Warszawy, gdy tymczasem w Gdańsku sprawy te załatwiają stali przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Nie tak dawno przeniesiono z Gdańska siedzibę Dyrekcji Kolei. Do czasu, gdy mieściła się ona w Gdańsku, mieli gdańszczanie na miejscu wszystkie bez wyjątku najważniejsze instancje, umożliwiające załatwianie odręcznie niemal i bez specjalnych kosztów najpilniejszych spraw.

Przed kilku miesiącami została poruszona opinja publiczna kwestją przydziału kontyngentów kawy i kako, w którym gros pozwoleń otrzymał Gdańsk. Takich przykładów jest bardzo wiele; nie będziemy ich tu przytaczać.

Stwierdzamy jedynie, kończąc nasze uwagi, że dla przyciągnięcia do Gdyni polskiego kapitału nie trzeba nawet dać takich przywilejów i gwarancyj, jakie otrzyma z pewnością kapitał zagraniczny przy budowie kanału przemysłowego. Wystarczy dać Gdyni równouprawnienie z Gdańskiem, wystarczy stworzyć dla Gdyni możliwości rozwoju przemysłu i handlu przez przyznanie jej podobnych delegatów ministerstw, jakie ma Gdańsk, wystarczy nakoniec wydaniem odpowiednich przepisów wykonawczych nadać realność rozporządzeniu Prezydenta R. P. w sprawach podatkowych.

Z kraju.

Trzy tysiące więźniów politycznych skorzystało z amnestji. W min. sprawiedliwości opracowano zestawienie zwolnionych więźniów na podstawie ostatniej amnestji. Ogółem zwolniono 17.106 osób. Liczba osób zwolnionych z więzień wynosi 31 procent ogółu więźniów. Na cyfrę 17.106 więźniów zwolnionych na podstawie amnestji, składa się 14.200 przestępców pospolitych i 2.906 przestępców politycznych.

B. dyrektor fabryki zemdlał z głodu. W cukierni warszawskiej „Nowa" przy ul. Chmielnej, stracił przytomność jeden z gości, siedzący przy „pół-czarnej". Zawezwany lekarz stwierdził, iż utrata przytomności nastąpiła wskutek wycieńczenia z głodu. Jak się okazało, jest to 48 letni Mirosław Rogulski, bezrobotny, były dyrektor jednej z większych fabryk w Małopolsce.

W związku z aferą na odcinku kolejowym Ząbkowice—Warszawa został aresztowany z polecenia sędziego śledczego starszy zawiadowca odcinka drogowego w Ząbkowicach Wiktor Pawelec. Przed dwoma tygodniami był aresztowany zawiadowca odcinka w Dąbrowie Górniczej Bolesław Balcer.

Demonstracja w Chorzowie. W niedzielę w godzinach popołudniowych członkowie rozwiązanego Stronnictwa Narodowego z całego województwa śląskiego usiłowali urządzić demonstrację na ulicach miasta Chorzowa. Policja demonstrantów rozproszyła, aresztując kilkanaście osób.

Drobne wiadomości.

— **W Rotterdamie został aresztowany** w chwili opuszczania statku przybyłego z Londynu, przywódca kombatantów estońskich Sirk.

— **W Estonji 170 kombatantów,** oskarżonych o udział w zamachu stanu, stanie przed sądem wojskowym.

— **Do Biarritz** (kąpielisko we Francji) przybyło około 100 rodzin hiszpańskich, wśród których znajdują się hrabia de Maura, b. minister Aumos i Juan March, finansista międzynarodowy.

— **We Florencji aresztowano pod zarzutem** fałszerstw i wypuszczania czeków bez pokrycia księcia Guiseppe Borghese.

— **W fabryce prochu w Turynie nastąpił wybuch.** Wielu robotników zginęło, prasa włoska przemilcza.

— **Prezydent republiki hiszpańskiej Zamora** podpisał dekret, unieważniający zwrot dóbr „grandom" (magnatom) hiszpańskim.

Kronika poznańska.

Nie zamykać przedwcześnie pieców! Do mieszkania przy ul. Półwiejskiej 2, przywołano pogotowie ratunkowe do trojga rodzeństwa Tietzów, którzy ulegli zaczadzeniu. Jak stwierdzono, najstarsza z Tietzów, 21-letnia Elżbieta, przed udaniem się na spoczynek nocny, zamknęła piec przedwcześnie tak, że wydobywający się z pieca czad zatruł wszystkich troje. W stanie poważnym przewieziono ich do szpitala miejskiego.

Nowy pech przy budowie P. K. O. W związku z budową gmachu P. K. O. przy placu Wolności, z powodu koniecznego pogłębienia fundamentów, wystąpiła w sąsiednich kamienicach woda podskórna. Szczególnie groźnie przedstawiała się sytuacja przy Al. Marcinkowskiego 20, własność Druk. i Księgarni Św. Wojciecha. Piwnice zostały całkowicie zalane. Wodę musiano przy pomocy specjalnych przyrządów wypompować. Jest to nowy pech, z całego szeregu niepowodzeń, jakie prześladują zarząd budowy gmachu od samego początku budowy.

Samobójstwo młodej kobiety. Wczorajszej nocy, w mieszkaniu przy ul. Matejki 45, znaleziono bez życia 17-letnią Łucję Ślinkównę. Jak stwierdzono, Ślinkówna popełniła samobójstwo przy pomocy zatrucia się gazem świetlnym. Denatka była zatrudniona u państwa K. jako służąca.

Włosi w Poznaniu cieszą się ze zwycięstwa włoskiego oręża w Abisynji. Lektor języka włoskiego na Uniwersytecie Poznańskim, dr. Stefani zwołał do swego mieszkania wszystkich Włochów, zamieszkałych w Poznaniu. Obywatele włoscy w mieście naszem, którzy niejednokrotnie dali dowód swojego patrjotyzmu, tym razem podkreślili swoją radość z powodu zwycięstwa oręża Włochów w walce z Abisynją pod Enderta. Zebrani wysłali telegram hołdowniczy do Mussoliniego.

Smutny obrazek... W Grodzisku, w ustępie na dworcu kolejowym powiła w nocy dziecko bezdomna Jadwiga Gruszczyńska. Dziecko zmarło. Gruszczyńska trzy dni przedtem zwolniona została z miejscowego aresztu więziennego, gdzie przesiedziała dwa tygodnie za jakąś drobną kradzież. Nieszczęśliwa kobieta prosiła miejscowe władze o pomoc przy porodzie, te jednak jej odmówiły.

Huczny „podkoziołek". Tradycyjny „podkoziołek" był wczoraj niezwykle hucznie obchodzony. Nie było sali, nie było retauracji czy kawiarni, w której nie odbywałby się „dancing ze śledziem". Naturalnie o śledziu zapomniano i przeważnie bawiono się do białego ranka. Zabłoconą jezdnię „stroiły" strzępy różnobarwnych serpentyn, wyciągniętych przez „zawianych" z sal balowych na ulicę. Równe triumfy święcił monopol państwowy. W miejscach detalicznych sprzedaży wyrobów monopolowych zabrakło nawet... alkoholu. Tu i owdzie doszło do rękoczynów, które uśmierzała policja i oba pogotowia.

Około 10.000 reemigrantów przybyło w ciągu miesiąca do Polski. Z początkiem roku bieżącego rząd francuski wznowił akcję wydalania robotników polskich. W konsekwencji tego **od 15 stycznia do 15 lutego** przeszło przez Zbąszyń 18 transportów zbiorowych, liczących ogółem 9524 reemigrantów. Z tej liczby 90 procent reemigrantów przypada na Francję, reszta na inne kraje zachodnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Popielec. Aleksandra bisk. i wyzn.
Jutro: Juljana, Gabrj., Małg. z K.
Wschód słońca o godzinie 6.56.
Zachód słońca o godzinie 17.32.

—::—

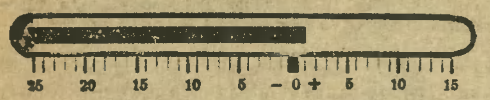
Stan pogody.

Nadal odwilż.

Wczoraj po południu w Polsce pogoda kształtowała się pod wpływem rozległej, lecz płytkiej depresji barometrycznej, której środek zalega Państwa śródziemnomorskie, wskutek czego w całym kraju było przeważnie pochmurno z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 4 st. w Cieszynie i Katowicach, 3 w Krakowie, 2 w Łodzi i Zakopanem, 1 w Poznaniu i Bydgoszczy, 0 w Warszawie i Lwowie, —1 w Gdyni i Pińsku, a —2 w Pohulance. Dziś rano w Bydgoszczy mgła i w dalszym ciągu odwilż. Przewidywany przebieg pogody: naogół chmurno i mglisto, z przejaśnieniami, głównie na wschodzie, miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 24. II. — 1. III. 1936 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30 50.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33 01.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

—::—

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś **„PIĘKNA RIZETA"** operetka L. Falla.

Czwartkowy wieczór wypełni **„BALLADYNA"** J. Słowackiego.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych premjer działu muzycznego będzie niewątpliwie zapowiedziany **„ORFEUSZ W PIEKLE"**. Rzecz ta ciesząca się do tej pory wszechświatowem powodzeniem, obudziła wielkie zainteresowanie, gdyż posiada piękną, wysoce artystyczną i wartościową muzykę najpopularniejszego z kompozytorów klasycznej operetki J. Offenbacha. Kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonym ręku kapelmistrza Sillicha. reżyserską stronę utworu i inscenizacji przygotował M. Dowmunt. Orkiestrę znacznie zwiększono, przyczem sola skrzypcowe wykona znany koncertmistrz W. Winterfeld.

„WICEK I WACEK" PO CENACH ZNIŻONYCH.

Ostatnie przedstawienie pogodnej komedji Z. Przybylskiego **„WICEK I WACEK"** ukaże się w niedzielę, dnia 1 marca o godz. **16-tej.** Kto dotychczas nie zdążył zapoznać się z tą istotnie wesołą komedją, ma ostatnią po temu sposobność. Ceny zniżone, obsada premjerowa.

—::—

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 1 marca odprawi się o godz 10,30 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana. Wieczorem odbędzie się zebranie plenarne w lokalu **zebrań** przy ul. Jana Kazimierza.

Na marginesie.

Część społeczeństwa bydgoskiego wciąż jeszcze niedostatecznie zdaje sobie sprawę z tragicznego położenia, w jakiem znajdują się **tysiące dzieci** w naszem mieście. Rzeczywiście tysiące! Rachunek jest łatwy: mamy u siebie **10 tysięcy rejestrowanych bezrobotnych.** Mamy drugie tyle nierejestrowanych i ludzi, których żywot codzienny jest marną wegetacją. Ileż w tych rodzinach może być dzieci, które nie dojadają albo poza ciepłą strawą użyczoną im przez szkołę, siostry, opiekę społeczną lub Fundusz Pracy najczęściej w postaci szklanki mleka lub mieszanki nigdy w domu nie otrzymają ciepłej strawy! Jest ich napewno tysiące.

Nie podobna nie zdawać sobie sprawy z tego, jakie są skutki takiego stanu rzeczy. Najgorsza szkoła — to **szkoła żebracza.** Dziecko bydgoskie w dużej liczbie do niej uczęszcza. Pcha je tam nędza. Czegoż się w niej nie uczy! Kłamstwa, podłości, poniżenia ludzkiej godności. Tworzy się generacja skarłowaciała na duszy i ciele.

Dziecko, które od zarania swego życia zaznajamia się z nędzą, musi nasiąknąć atmosferą, jaka panuje w krainie nędzy. Roztoczy się w jego duszy żal do tych, którym jest dobrze na świecie a raczej do tych, których jeszcze stać na wydatki luksusowe. Żal ten nie pozostanie platonicznym, prędzej czy później wyładuje się on **w wywrotowych nastrojach, a może otwartych buntach** przeciw dzisiejszemu ustrojowi społecznemu.

Pewne klasy społeczne zapadły w sen obojętności na wszystko co się wokoło nich dzieje. A tymczasem idzie nędza, sina i zimna i **ubezwładni te „lalki społeczne"**, które żyją swojem życiem, sztywnem i samolubnem.

Nie zapominajmy, że w szeregu miast odezwały się **groźne pomruki** ludzi, którym sprzykrzyła się lata trwająca nędza. **Wyszli na ulicę...**

Niebawem rozpocznie się **„Tydzień Bezrobotnych".** Nie czekając jednak na początek akcji, która ma na oku przedewszystkiem dorosłych, zaczynamy już teraz od dzieci. Na zebraniu członków Komitetu „Tygodnia Bezrobotnych" odezwał się głos p. starosty, by z akcji niesienia pomocy bezrobotnym nie wyłączać i dzieci. Komitet postanowił na propozycję p. prezydenta miasta oddać tę sprawę **„Caritasowi"**, który już z początkiem bieżącej zimy zapoczątkował akcję **niesienia pomocy biednym dzieciom.**

To też nie zwlekając, apelujemy dziś ponownie, oparci o moralny autorytet całego Komitetu „Tygodnia Bezrobotnych", do wszystkich tych, którzy jeszcze dziś pomoc swoją ofiarować mogą, by nie zwlekali dłużej z **pomocą dla biednych dzieci,** a nawet i **dorastającej młodzieży!** Niech do naszego apelu przyłączą się wszystkie organizacje i stowarzyszenia i niechaj razem z nami podniosą swój głos ostrzegawczy a zarazem **apel do serc ludzkich.** Niech sprawa pomocy dla dzieci stanie się treścią naszych rozmów prywatnych i towarzyskich! Niechaj nie będzie u nas nikogo, którżyby pozostawał obojętnym na nędzę młodych i najmłodszych.

Niech każda rodzina udzieli biednemu dziecku ciepłej strawy, — **nie na schodach lub w korytarzu, lecz przy stole!** Nie traktujmy dzieci jako niesfornych żebraków.

Zgłoszenia rodzin, które chętnie podejmą się takiej pomocy dla dzieci przyjmuje **B. O. „Caritas" oraz wszystkie biura parafjalne.** Od siebie przydzielimy odnośne dzieci rodzinom chętnym. Stowarzyszenia i organizacje zaś prosimy, by w podobnym kierunku poczyniły propagandę i również przekazały nam odnośne adresy.

Przestrzec wreszcie należy przed **niezdrową ambicją jednostek i stowarzyszeń.** Chodzi o rzecz, o pomoc dla biednych dzieci i biednej młodzieży, a nie o jałowe „przesadzanie się" w ofiarności dla lichej reklamy.

Ks. dr. Józef Łuczak.

Na groby poległych żołnierzy w Bydgoszczy.

Koncert-poranek w Teatrze Miejskim.

Największą cenę za wolność Ojczyzny naszej zapłacili żołnierze polegli na polach walk, oddając życie.

Mogiły ich rozsiane **są gęsto po wszystkich ziemiach Polski** i jakże często **zupełnie** zaniedbane i zapomniane.

W celu utrzymania mogił **żołnierzy-bohaterów** powstał w Bydgoszczy Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacyj byłych wojskowych.

W roku 1930 Komitet uporządkował zgórą 200 mogił. W roku bieżącym **mamy jeszcze do uporządkowania 100 mogił.**

Na ten cel właśnie odbędzie się **w niedzielę 1 marca** o godz. 12.30 w południe w Teatrze Miejskim, **koncert-poranek** z bardzo bogatym programem, wokalno-muzycznym.

Przybądźcie obywatele jak najliczniej i dopomóżcie Komitetowi do zebrania potrzebnych funduszów na uporządkowanie i utrwalenie mogił żołnierskich. Będzie to najwspanialsze uczczenie żołnierza polskiego, poległego w walkach o Polskę i **wolność narodu polskiego!**

Niewielka ilość pozostałych z przedsprzedaży biletów do nabycia w kasie Teatru Miejskiego po cenach: zł 1,10, 55 gr. i 25 gr. Ceny łącznie z podatkiem na Czerwony Krzyż i Fundusz Pracy.

—::—

— **Osobiste.** We wtorek, **dnia 11-go bm.** o godz. 18-tej w katedrze chełmińskiej odbył się ślub p. Pawła Makowieckiego, dentysty z Bydgoszczy — z p. Zofją Frączkowską, córką ogólnie znanych i cenionych pp. Frączkowskich, właścicieli kawiarni i cukierni w Chełmnie przy Rynku. Związek małżeński pobłogosławił ks. Hejmann ze Skarboszewa w asyście czterech księży. Podczas uroczystości chór kościelny im. św. Cecylji odśpiewał pieśni, a p. rendant Zieliński odegrał na skrzypcach — prawdziwym Stradivariusie — „Ave Maria". Dowodem popularności i sympatji, jaką się ciesza państwo młodzi, był fakt, że otrzymali przeszło 300 telegramów gratulacyjnych. P. Paweł Makowiecki jest od 15 lat właścicielem pierwszorzędnego zakładu dentystycznego przy ul. Dworcowej 45, posiadaczem zbioru drogocennych skrzypiec i naszym długoletnim czytelnikiem. To też „Dziennik Bydgoski" przyłącza się do powszechnych gratulacyj, życząc młodej parze pomyślności staropolskiem: „Szczęść Boże"!

Zjazd Kurkowych Bractw Strzeleckich okręgu bydgoskiego.

W ubiegłą niedzielę, dnia 23 lutego odbył się **w Mogilnie** doroczny zjazd delegatów Kurkowych Bractw Strzeleckich okręgu bydgoskiego. Frekwencja delegatów była coprawda mała, lecz należy to przypisać niesprzyjającej aurze, która częściowo uniemożliwiła dojazd delegatów. Zjazd delegatów zagaił i przewodniczył mu brat **Biechowiak,** członek zarządu Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. oraz wiceprezes Bractwa Bydgoskiego, a zebrani uczcili pamięć **zmarłego prezesa okręgu bydgoskiego śp. Albina Rybarczyka** przez powstanie. Obrady toczyły się sprawnie, omawiano różne sprawy natury wewnętrznej i organizacyjnej. Szczególne zainteresowanie wywołał tegoroczny **kongres strzelecki** odbyć się mający w dniach **15—18 sierpnia br. w Gdyni** w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kongres taki jest urządzany co trzy lata przez Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich i jest w swoim rodzaju największą i najbardziej imponującą imprezą strzelecką. Do zawodów stają Kurkowe Bractwa Strzeleckie z całej Polski. To też przewodniczący nawoływał obecnych delegatów do jak najliczniejszego udziału w kongresie.

W wyborach uzupełniających do zarządu okręgu bydgoskiego wybrano prezesem w miejsce zmarłego śp. Albina Rybarczyka — **p. Kazimierza Kujawskiego,** prezesa Bractwa Bydgoskiego, a na miejsce ustępującego sekretarza Webera — **p. Józefa Grubicha,** sekretarza Bractwa Bydgoskiego. Pozostały skład członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz rady honorowej okręgu nie zmieniono. Uchwalono, ażeby przyszłe zjazdy odbywały się w siedzibie okręgu t. j. **w Bydgoszczy.** W końcu przewodniczący wspomniał o przygotowującej się akcji przyjmowania do Bractw młodych **(niepełnoletnich)** członków, którym da się sposobność strzelania do tarczy pod okiem starszych braci.

—::—

Delegacja emerytów u wicepremjera Kwiatkowskiego.

Wicepremjer i minister skarbu inż. Kwiatkowski w obecności wicemin. Lechnickiego przyjął na dłuższej audjencji delegację emerytów w osobach mjr. Szustowa (Kraków), **Reichelta (Bydgoszcz)** i prof. Gawła z Gdańska. Omówiono z delegacją całokształt spraw związanych z dekretem Prezydenta R. P., dotyczącym emerytów i **możliwości złagodzenia tego dekretu.**

Czytelnicy nasi mają głos.

Notatka w „Dzienniku" o uniknięłem zderzeniu tramwaju z parowozem na ulicy Jagiellońskiej z apelem do kolei, aby zechciano zważać więcej przy przejeździe parowozu ulicą, dała wręcz odwrotny skutek. Kolej zarządziła, aby **konduktor tramwajowy wybiegał przed tramwaj** i rozejrzał się, czy parowóz nie nadjeżdża, przyczem śmiesznem jest, że muszą to czynić jadąc do miasta, z której to strony motorniczy ma niezasłonięte pole widzenia. Parowóz przejeżdża rano i po południu do gazowni, więc poco cały dzień mają konduktorzy **wyskakiwać z tramwaju i rozglądać się,** niewiadomo zaczem. Nie zapobiegnie to przecież zderzeniu innych pojazdów z parowozem. Lepiejby więc kolej rozporządziła, aby jak dawniej (kilka lat temu) było, że przed przejazdem parowozu przez ulicę, jedna osoba z licznej obsługi pociągu wstrzymała ruch kołowy na ulicy. Inaczej może dojść tak samo do katastrofy, jaka zdarzyła się kilka lat temu **w Kapuściskach, gdzie parowóz najechał furmankę na szosie i dwie osoby poniosły śmierć,** o czem zdaje się władze kolei zapomniały.

Stary obywatel.

Unikanie walki — to słabość!

Stara Chadecja zbiera swe siły

Koło „Bydgoszcz-Północ" liczy obecnie 441 członków.

CHAŁUPNICY I MAŁOROLNI W KOLE CHADECKIEM „WIELKIE BARTODZIEJE" NAJGORLIWSZYMI CZŁONKAMI.

Znowu dwa dalsze koła lokalne stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji tutejszego okręgu miały doroczny przegląd swoich sił. Przegląd ten wypadł w tym roku o 100 procent lepiej niż przed rokiem, gdy „sanatorzy" **szpiegowali ludzi zależnych** i poniekąd zmuszali do zapisywania się do B. B. W. R. System ten, wiadoma rzecz, w społeczeństwie uświadomionem nie mógł przynieść owoców, co innego wśród analfabetów na Kresach... Po rozwiązaniu znienawidzonego B. B. W. R. ludzie odetchnęli i powrócili do swoich starych organizacyj, **porzucając narzuconą im prasę sanacyjną.** (Dla ilustracji nastrojów wystarczy następujące porównanie: W roku 1934 abonowało „Dzień Bydgoski" około 800 kolejarzy, w roku 1936 liczba abonentów pisma sanacyjnego wśród kolejarzy bydgoskich **spadła** do stutrzydziestu, czyli **o 70 procent!)**

W podniosłym nastroju odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa okręgu **p. Balwińskiego** walne zgromadzenie członków koła „Północ". Sprawozdania odsłoniły nagą prawdę. Rok ostatni był rokiem uciążliwej walki o utrzymanie koła. Walki (legalnej) nie unikano, mimo podszeptów ze strony **„kompromisowych" chadeków,** którzy gotowi byli współpracować z sanacją. Dzisiaj już znowu 411 świadomych obywateli w północnej dzielnicy miasta (przeważnie z ośrodka kolejarskiego) **jawnie przyznaje się do „starej" Chadecji.** Gospodarka finansowa koła „Północ" jest bezdeficytowa. Przychód wynosił w roku ubiegłym 1632 zł, rozchód 1580 zł. Zarząd w dotychczasowym składzie został wybrany ponownie.

Walne zebranie koła **„Wielkie Bartodzieje"** — w zakątku podmiejskim, zamieszkałym przez biednych małorolnych i robociarzy-reemigrantów, wykazało niezwykłą żywotność „szarego człowieka", który nie wierzy w żadne obiecanki-cacanki, lecz pracuje nad sobą. Praca oświatowa w tym kole daje coraz lepsze wyniki. Na zebraniach i wieczornicach członkowie uważnie wysłuchali **16 referatów** i często sami przemawiali w dyskusji. Walne zebranie, któremu przewodniczył radny miejski **p. Wencel,** miało przebieg przykładny. Koło liczy 80 członków i jeszcze raz tylu sympatyków. Zarząd z prezesem **p. Świerkowskim** na czele cieszy się wielkiem zaufaniem. Do ścisłego zarządu koła należą także pp. wiceprezes Woźniak, Bathke — sekretarz, Doblanica i Szulc — skarbnik; do komisji rewizyjnej — pp. Kardasz, Bembnista i Batka. Zebrania odbywają się co miesiąc w lokalu p. Winc. Kujawskiego, ul. Fordońska.

*

Pocieszające wieści nadeszły również z **Włocławka,** gdzie rozbita do niedawna, a obecnie odradzająca się Chadecja zgłosiła swoją gotowość jak najściślejszej współpracy **z okręgiem bydgoskim.** Także i Warszawa się rusza. Na wspólnem zebraniu Chadecji i „Odrodzenia" referat o polityce zagranicznej wygłosił generał w stanie spoczynku **Januszajtis.**

Jak pracują socjaliści?

Krętemi drogami do celu się nie dojdzie.

Z kół Z. Z. P. i Ch. Z. Z. piszą nam:

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jak to socjalistyczne związki zawodowe zerwały jednolity front związkowy w sprawach zarobkowych na terenie przedsiębiorstw miejskich. Przypominamy więc tylko krótko, że w październiku i listopadzie ub. roku, a więc w czasie, kiedy zatarg zarobkowy jeszcze nie był ostatecznie rozstrzygnięty i kiedy jeszcze istniał wspólny front, związki socjalistyczne rozrzuciły w ramach „miesiąca propagandy" wydrukowaną w Warszawie ulotkę, atakującą w ohydny sposób Ch. Z. Z. i Z. Z. P., pomawiając te dwie zasłużone dla sprawy robotniczej organizacje o wysługiwanie się kapitalistom. Nieco później poszczególni działacze socjalistyczni rzucili na wymienione narodowe organizacje i ich przywódców najnikczemniejsze kalumnje. Równocześnie rozgłaszano w czerwonych pismach, że wszyscy pracownicy przedsiębiorstw miejskich wstąpili do czerwonego związku. W tych warunkach, wytworzonych wyłącznie przez związki socjalistyczne — trzeba to z całym naciskiem podkreślić — o utrzymaniu wspólnego frontu, który oddał pracownikom poważne zasługi, mowy być nie mogło. Trudno bowiem od przedstawicieli poważnych organizacyj, jakiemi są Z. Z. P. i Ch. Z. Z. żądać, aby radzili i występowali wspólnie z tymi, którzy ich nazywają „mistrzami blagi i obłudy" i obrzucają ich oszczerstwami. Tak doszło do tego, że Ch. Z. Z. i Z. Z. P. idą — jak dawniej — razem a socjaliści są odosobnieni.

Skutek jest dla socjalistów fatalny. Dotąd nie zdołali zrealizować ani jednej z hojnie rzucanych obietnic, tak, że wśród własnych szeregów podnosi się wątpliwość, co do taktyki przywódców. Na zebraniu socjalistycznego związku tramwajarzy, odbytem w ubiegłym tygodniu, olbrzymia większość członków podjęła uchwałę, polecającą przywódcom nawiązanie łączności z Ch. Z. Z. i Z. Z. P. oraz z radnymi miejskimi, reprezentującymi robotników i zwołanie po porozumieniu się z wymienionemi organizacjami ogólnego zebrania pracowników. Tę uchwałę, zdradzającą pewne otrzeźwienie w szeregach socjalistycznych, przywódcy socjalistyczni „zrealizowali" w ten sposób, że zwołali w własnym zakresie ulotkami ogólne zgromadzenie pracowników miejskich „bez względu na przynależność związkową" i po dwie tych ulotek bez wszelkich dopisków wysłali w kopertach do sekretarjatów Z. Z. P. i Ch. Z. Z. To nazywa się „nawiązaniem kontaktu celem stworzenia wspólnego frontu". Czy taka była wola członków socjalistycznego związku, to pozostawiamy ocenie zainteresowanych.

Kierownicy Z. Z. P. i Ch. Z. Z. z takiego „zaproszenia" oczywiście nie skorzystają. Na podstawie uchwał członków Ch. Z. Z. i Z. Z. P. zaś obie organizacje wspólny front ze socjalistami w sprawach zarobkowych odnowią dopiero wtedy, gdy socjaliści w sposób należyty, to znaczy, dając pełną satysfakcję, wszystkie oszczerstwa, rzucone na obie zasłużone organizacje i ich przywódców odwołają. Tymczasem Z. Z. P. i Ch. Z. Z. tworzą front wspólny i przygotowują pewne pociągnięcia, o których ogół członków tych organizacyj zostanie poinformowany na najbliższem wspólnem zebraniu.

Tyle panom socjalistom tą drogą do wiadomości.

— **Z polecenia p. kierownika Orbisu kpt. Kaczorkiewicza** wpłacił właściciel firmy Bydgoska Fabryka Stempli p. Zawadzki kwotę 10 złotych na Polski Biały Krzyż.

— **O zniesienie podatku „od siedzenia"** Centrala stowarzyszeń restauratorów w dalszym ciągu czyni starania o zniesienie 50-groszowej opłaty pobieranej w zakładach gastronomicznych od konsumentów po godz. 24-tej. Obecnie właściwe czynniki rozpatrują złożone przez centralę memorjały w tej sprawie.

— **Upadłość ogłosiła firma „Dom Urbanowski"** — eksport produktów żywnościowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Kwiatowa. Syndykiem upadłości wyznaczył sąd p. Stefana Andrzejewskiego w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego 2. Spółka poniosła znaczne straty na eksporcie raków do Francji i Belgji.

—::—

Toruński Vereinsbank złożył dodatkowe zeznania o dochodzie za lata ubiegłe.

W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze 38 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 15 lutego 1936 r. p. t. **„Sensacja Torunia, Vereinsbank poważnie poszkodował Skarb Państwa"**, Izba Skarbowa stwierdza, że przeprowadzana przez rewidentów skarbowych rewizja ksiąg handlowych za rok 1934 jest rewizją normalną doroczną. Z uwagi zaś na to, że zarząd Vereinsbanku **złożył również dodatkowe zeznania o dochodzie za lata ubiegłe**, Izba Skarbowa z mocy przepisów prawnych **sprawdza te zeznania** przez swoje organy na podstawie prowadzonych przez bank ksiąg handlowych. Badania ksiąg wymienionej firmy **nie zostały jeszcze zakończone**, jak również i wymiar podatku nie został jeszcze uskuteczniony.

Dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu
(—) Kossjor.

Jak należy pielęgnować włosy?

Żadna dziedzina higjeny osobistej nie jest tak zaniedbana, jak pielęgnacja włosów. Codziennie zlewamy głowę zimną wodą, działającą zabójczo na włosy, które po wyschnięciu kruszeją i wypadają. Tak samo niebezpieczne jest zbytnie pomadowanie włosów. Jedynym racjonalnym środkiem dla pielęgnacji skóry głowy i włosów jest TRILYSIN zawierający najskuteczniejsze składniki, niezbędne dla utrzymania zdrowych i pięknych włosów. TRILYSIN jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych. Cena jego jest niewspółmiernie niska w stosunku do wielkich korzyści.

— **Staraniem Rady Kulturalno-Artystycznej** dziś w środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Techników odczyt dyr. rozgłośni pomorskiej p. Nowakowskiego na temat: „Drogi twórczości radjowej". Wstęp bez zaproszeń.

Koncert zespołu „Bis"

w Rozgłośni Pomorskiej.

Dziś **o godz. 20-tej** wystąpi w pełnym zespole orkiestra „Bis" na serbskich instrumentach pod kier. p. Ed. Szumańskiego **przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej.** Audycja ta była z powodów niezależnych od zespołu dwukrotnie odkładana. Dziś zatem radjosłuchacze usłyszą swoją ulubioną orkiestrę, która odegra potpouri z op. „Wesoła Wdówka", wiązankę romansów rosyjskich, walc „Monachijskie dziecię" i marsz „Atak huzarów". Koncert „Bisu" przeplatany będzie piosenkami z płyt i trwać będzie 45 minut.

Niezastąpiony pan Merdas.

O tajemnicach bilansu Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pomorskiej Spółki Wydawniczej.

Z Torunia otrzymujemy poniższy list, który dla wyświetlenia afery podajemy w całości:

Na marginesie świetnego artykułu „Panie prokuratorze! Niech pan będzie łaskaw wziąć pod uwagę! Jeszcze o bankructwie Pomorskiej Drukarni Rolniczej" — pozwolę sobie dorzucić kilka uwag.

Pod bilansami Pom. Drukarni Rolniczej widnieje podpis p. Merdasa. Jak fama głosi, za sporządzenie tych bilansów p. Merdas otrzymał grube honorarja. W roku 1933 Rada Nadzorcza uznała pretensje za sporządzenie bilansu **za zbyt wysokie i nierealne**, zalecając Zarządowi sporządzenie bilansu przez innego imiennie wymienionego fachowca, który oświadczył, że jest **gotów sporządzić bilans za pewną wymienioną sumę. Suma ta była o 75% mniejszą**, niż kwota żądana przez p. Merdasa. A jednak **mimo to, bilans „robił" p. Merdas.** Radzie Nadzorczej nie było wiadomem, że grunty, budynki, maszyny, środki transportowe, narzędzia pracy, ruchomości, prawa i t. p. Pom. Drukarni Rolniczej były kiedy szacowane. Prawdopodobnie **szacował je sam p. Merdas** według własnego uznania.

Tenże p. Merdas sporządził też ostatni bilans dla Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej z ogr. odpow. w roku 1933. Oczywiście i za tę pracę otrzymał on wysokie honorarjum. Prezesem tejże Spółdzielni jest p. mgr. Schab, który od tego czasu **nie zwołuje walnego zebrania członków celem uchwalenia budżetu i udzielenia Zarządowi absolutorjum.** Zarząd tejże Spółdzielni **gospodaruje na własną rękę.** A przecież istnieje przepis prawny, że corocznie należy Sądowi przedkładać bilans, protokół z walnego zebrania i spis członków Rady Nadzorczej i zarządu. Od roku 1933 prezes Rady Nadzorczej nie przedłożył Sądowi bilansu tejże Spółdzielni i **ignoruje przepisy o obowiązku zwoływania corocznie walnego zebrania członków Spółdzielni.**

Syndykiem masy upadłościowej winien być zamianowany człowiek fachowy, niezależny od przedsiębiorstwa zgłaszającego upadłość, **człowiek, który nigdy ani w przedsiębiorstwie, ani dla przedsiębiorstwa tego nie pracował za wynagrodzeniem.**

Zarząd Pomorskiej Drukarni Rolniczej, zgłaszając upadłość w Sądzie, zażądał kategorycznie, aby syndykiem masy upadłościowej zamianowany został... **właśnie p. Merdas,** twierdząc, że sprawa **ma podłoże polityczne** i jedynie p. Merdas jest władny prowadzić upadłość tak, że **opozycja interesom obozu prorządowego nie będzie mogła szkodzić.**

...I p. Merdas **został zamianowany syndykiem masy upadłościowej.**

Zebranie wierzycieli upadłej Spółki Akcyjnej winno w sprawie tej zabrać głos. O to woła przetrwoniony grosz publiczny. Tego domagają się udziałowcy Pom. Spółdzielni Wydawniczej, szczególnie udziałowcy-urzędnicy, którzy swoje ciężko uciułane grosze utopili w tem prorządowem przedsiębiorstwie.

Czy w tej sprawie p. prokurator poczyni jakie kroki???

*

Tyle nasz informator. Sądzimy, że dzięki zamieszczeniu tych uwag rzucimy pewne światło na aferę i ułatwimy władzom nieodzowne śledztwo.

Ze swej strony do sprawy jeszcze powrócimy. Do tej pory analizowaliśmy tylko materjał dostarczony przez — powiedzmy delikatnie — „nieoględności" genjalniaczków z „Dnia". Ale jest jeszcze inny materjał. O nim pomówimy osobno. Nie możemy bowiem spocząć. Będziemy się choćby codzień pytali Pana Prokuratora, czy zajął się sprawą, która może mieć tylko nazwę:

Panama Pomorza!

Panamę tę trzeba wyświetlić do gruntu. Nie cofniemy się przed tym obowiązkiem.

—::—

— **Wykłady o handlu zagranicznym.** Kierownictwo kursu handlu zamorskiego przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Bydgoszczy zawiadamia, że pierwszy wykład z zakresu handlu zagranicznego Polski rozpocznie się w dniu 26 lutego br. o godz. 19-tej w Liceum Handlowem ul. Królowej Jadwigi 25. Tamże przyjmuje się wpisy na pozostałe wolne miejsca.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka salonowa. 16,00: Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną — audycja dla dzieci. 16,20: Recital śpiewaczy. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Czy warto wierzyć w postęp — odczyt. 17,20: Dla znawców (płyty). 17,50: Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,00: Koncert kameralny z Konserwatorjum Warszawskiego. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,55: Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: Koncert z udziałem solistów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski Współczesnej. 21,00: 25-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,40: „U wrót wieczności" — poezje religijne. 21,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,05 12-ty koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Haydna". 22,40: Muzyka salonowa.

W czwartek, dnia 27 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13,00: Polska muzyka. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Transmisja ze szkoły harcerskiej im. Andrzeja Małkowskiego. 16,15: Utwory na gitarę hawojską i wibrafon. 16,45: Cała Polska śpiewa.. 17,00: Jubileusz zapałki — odczyt. 17,15: Muzyka lekka. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: Film, plastyka, architektura 18,40: Jak spędzić święto? 18,55: Będzie nas coraz więcej — pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka operetkowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00: „Hallo! Tu Brygada" — słuchowisko oryginalne. 21,45: Nasze pieśni. 22,10: Koncert symfoniczny. 23,10: La situation economique des femmes en Pologne — odczyt. 23,05: Muzyka.

LOKALNY.

Toruń. 6,50: Melodje węgierskie (płyty). 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 13,30: Uwertura do oper G. Rossiniego (płyty). 13,30: Wszystkiego potrochu (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Fantazje z oper (płyty). 17,15: Bach, Mozart i Beethoven (płyty). 18,30: Uprawy międzyrzędowe w sadzie — pogadanka rolnicza, wygł. Jan Fiedler. 18,40: „Jak spędzić święto?" pogadanka krajoznawcza. 18,45: Polskie utwory skrzypcowe (płyty). 19,00: Pogadanka aktualna. 19,09: Chwilka morsko - pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,15: Piosenki z operetki „Rose Marie" R. Friemla (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Koenigswusterhausen Muzyka lekka. **Praga.** Muzyka popularna. **20,00: Sottens.** Współczesna muzyka rosyjska. **Stockholm.** Symfonja nr. 1 Svendsena. **Budapeszt.** Festiwal Liszta. **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. **Monachjum.** Wielki wesoły wieczór. **Wrocław.** Koncert symfoniczny. **Sztutgart.** Koncert mozartowski. **Frankfurt** „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego. **Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **Medjolan.** „Arabella" opera R. Straussa. **Rzym.** Koncert solistów. **Berlin.** Koncert rozrywkowy. **21,15: Anglja (Nat. Progr.).** „Książę student" operetka. **Rzym.** Koncert wokalny. **22,00: Wiedeń.** Koncert. **Budapeszt.** Recital skrzypcowy. **Radio Paris.** Koncert symfoniczny. **Królewiec.** Polskie melodje ludowe. **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23,00: Monachjum.** Koncert nocny. **24,00: Hamburg.** „Taniec instrumentów". **Sztutgart.** Koncert nocny.

W przededniu wielkiej narady gospodarczej.

Nie można stale krzywdzić Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego!

„Kultury ziem zachodnich nie wolno niszczyć i doprowadzić do stanu Polesia!"

Z wielkiego zebrania przedstawicieli sfer gospodarczych.

(ak) W związku z wielką naradą gospodarczą, zwołaną przez rząd do Warszawy w czasie od 28 lutego do 2 marca, na której ogólne bolączki gospodarcze Pomorza, a w szczególności Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego, przedstawi **prezes Związku Fabrykantów w Bydgoszczy p. dr. Kasperowicz**, postanowiono poprzednio odbyć wielkie zebranie dyskusyjne przedstawicieli sfer gospodarczych naszego okręgu. Cały szereg wybitnych przedstawicieli przemysłu, rzemiosła i kupiectwa oraz przedstawicieli władz zapełniło po brzegi we wczorajszy wtorek salę Rady Miejskiej, celem wysłuchania naszych wielkich bolączek gospodarczych. Przybyli także na zebranie naczelnicy wydziału przemysłowego województwa poznańskiego p. **dr. Hempowicz**, województwa pomorskiego p. **Barciszewski**, naczelnik Izby Skarbowej w Poznaniu p. **Cwynar, prezydent miasta Barciszewski i starosta Stefanicki.** Zebranie zagaił p. dr. Kasperowicz, który po przywitaniu obecnych, przestawił w zarysie ogólne położenie przemysłu.

U nas przemysł wegetuje—największe bezrobocie.

Przemysł nasz przechodzi ciężką próbę — mówił m. in. p. dr. Kasperowicz — odpadła wieś jako konsument wskutek katastrofalnej zniżki cen produktów rolnych — a różne obciążenia i podatki wciąż wzrastają, gdy **wieś jako płatnik odpadła i cały ciężar spadł na handel i przemysł.**

Widzimy więc jako następstwo tego, **trwający od kilku lat szybko wzrastający proces likwidacji naszego przemysłu.** Jeśli tylko weźmiemy nasz okręg, to musimy stwierdzić, że wiele najpoważniejszych fabryk, zatrudniających tysiące ludzi albo jest już **nieczynnych albo ledwie wegetuje.**

Pierwszym krokiem nowych stosunków rządu było wysłanie komisji dla zbadania sytuacji gospodarczej w poszczególnych dzielnicach państwa. Związek Fabrykantów oraz Izba Przemysłowo-Handlowa przedstawiły w obszernych memorjałach bolączki i dezyderaty Pomorza i Nadnotecia na konferencji w Gdyni.

Obecnie rząd zwołuje wielką naradę z najwybitniejszymi przedstawicielami życia gospodarczego Polski dla omówienia aktualnych zagadnień polityki gospodarczej. Chodzi nam o to, aby postulaty i bolączki naszej dzielnicy były również tam rozważane.

Jak dotychczas, niestety, Pomorze — to zaplecze naszego jedynego portu, tej bramy na świat oraz **Okręg Nadnotecki są zawsze upośledzane.** Oficjalnie mówi się zawsze „niema Polski bez morza i Pomorza", a to właśnie **Pomorze jest traktowane po macoszemu.**

Jeśli u nas ludzie mają tę kulturę i wysokie poczucie obywatelskości, że płacą uczciwie podatki i większe świadczenia, jeśli u nas jest większa kultura wsi i miast, to urabia się błędne pojęcie, że u nas jest dobrze, że możemy płacić jeszcze więcej, gdyż nie dzielimy jeszcze zapałki na 4 części i nie używamy hubki, jak na kresach wschodnich i dlatego nami mniej się zajmują. Trzeba nareszcie zarzucić to błędne zapatrywanie, nam nie wolno tej kultury niszczyć i doprowadzić ją do stanu Polesia.

U nas jest bezrobocie procentualnie większe niż w innych najwięcej przemysłowych okręgach Polski i dlatego przemysł nasz może więcej niż w innych dzielnicach potrzebuje ratunku.

Takie fabryki jak Löhnert, Fiebrandt, Pepege są nieczynne. Tartaki i cały **przemysł drzewny leży w gruzach**, zawdzięczając polityce Lasów Państwowych.

Z wyżej przytoczonych względów głos nasz musi być wysłuchany i mamy nadzieję, że będzie wysłuchany i to **błędne pojęcie o naszej zamożności i bogactwie zostanie obalone.**

Po tych słowach p. dr. Kasperowicza nastąpił blisko dwugodzinny

referat p. dyr. Palickiego,

wszechstronnie i głęboko opracowany, przedstawiający bez obsłonek wszelkie bolączki gospodarcze Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego. Na wstępie podał referent w głównych punktach streszczenie programowych przemówień w Sejmie pp. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego i ministra gen. Góreckiego, uważając wytknięty program nowej polityki gospodarczej za słuszny i odpowiadający naszym warunkom. Dotychczasowemi pociągnięciami obecny rząd wprawdzie jeszcze **nie polepszył sytuacji przemysłu.** Fakt ten tłumaczy jednak koniecznością natychmiastowego zrównania budżetu państwowego i tem samem zapewnienia stałości waluty polskiej. Analizując następnie naszą dotychczasową politykę gospodarczą, wybitnie prorolniczą, stwierdza, że jednostronność tej polityki bardzo ujemnie odbiła się na naszem życiu gospodarczem. **Doprowadziliśmy więc nie tylko do zubożenia miast, ale także wsi.** Na zasadzie oficjalnych cyfr wykazuje również, że przemysł poniósł znacznie wyższe straty na dochodzie, niż rolnictwo. W wyniku swoich rozważań dochodzi referent do wniosku, że przyczyną naszej biedy jest wadliwa struktura społeczno-gospodarcza, wyrażająca się w **przeludnieniu wsi i w niedorozwoju przemysłu.**

W typowo nawet rolniczej Danji żyje z rolnictwa tylko 42 proc. ludności. Dlatego też roczna wartość produkcji na głowę mieszkańca jest w Polsce znacznie niższa niż w innych krajach. Trzeba zwiększać dochód gospodarstwa narodowego, trzeba zwiększać naturalny rynek zbytu dla produktów rolnych, trzeba dążyć do odludnienia wsi polskiej. Zadania te spełnimy tylko drogą urbanizacji kraju, co jest możliwe tylko **przez rozwój przemysłu i handlu.** Wobec tego należy od podstaw zmienić dotychczasową politykę gospodarczą i stworzyć warunki, sprzyjające rozwojowi przemysłu, co posiada szczególne znaczenie na terenie Pomorza ze względu na jego geograficzne znaczenie i odpowiednią realizację naszej polityki morskiej.

Omawiając następnie szczegółowo położenie poszczególnych gałęzi przemysłu na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim, stwierdzając, że **zdolność produkcyjna tutejszych zakładów przemysłowych wykorzystaną jest przeciętnie zaledwie w 50 proc.,** a w niektórych znacznie mniej, wysuwa szereg aktualnych postulatów, które znajdują swój wyraz w uchwalonej pod koniec zebrania rezolucji.

W dyskusji nad referatem zabrali głos p. **dyr. Woda, inż. Lisiecki, prezydent Barciszewski** oraz naczelnik Izby Skarbowej w Poznaniu p. Cwynara, który stwierdził, że w ustosunkowaniu władz skarbowych do płatników nastąpiła ostatnio znaczna poprawa. W końcu przyjęto cały szereg rezolucyj, które podamy w numerze jutrzejszym.

Apel do ludzi dobrej woli!

W związku z mającym się odbyć w Bydgoszczy „Tygodniem Pomocy dla Bezrobotnych" zwraca się ponownie Lokalny Komitet za naszem pośrednictwem do ludzi dobrej woli z serdecznym apelem, by w dniach najbliższych zechcieli zgłosić swój akces do Komitetu celem

współdziałania w zbiórce pieniężnej na ulicach miasta i w lokalach restauracyjnych

w dniach 1 resp. 8 marca br. we wspólnym szeregu z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych. Nie odmówili swej pomocy reprezentanci rzemiosła, przemysłu, handlu, kupiectwa, urzędnicy, bankowcy, literaci, artyści itd., spodziewać się więc można, że każdy kto choć na kilka godzin oderwać się może od swych zwykłych obowiązków, pospieszy Komitetowi z pomocą w dokonaniu tego zbożnego dzieła.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wykonawczy Komitetu, urzędujący w Ratuszu, pokój nr. 25.

Żyd-bałwan na Starym Rynku.



Pokraczna postać żyda uformowanego ze śniegu na Starym Rynku wzbudziła we wczorajszy wtorek w godzinach rannych wielkie zainteresowanie przechodniów. Powstało wielkie zbiegowisko i tłum osób przyglądał się temu bałwanowi z potężnym nosem, brodą i krymką na głowie, przedstawiającemu koszernego żyda wschodniego, jakiego nie chcielibyśmy zobaczyć w Bydgoszczy. Żydzi, których nie brak na Starym Rynku, wszczęli wielki rwetes. Kierownik pewnej żydowskiej firmy zatrzymał nawet prezydenta miasta Barciszewskiego, zdążającego do ratusza i poprosił o interwencję. Dopiero około godz. 10 przed południem robotnicy Taboru Miejskiego, aczkolwiek z wielką niechęcią, usunęli bałwana.

Z sali sądowej.

„Urzędnik kryminalny" skonfiskował broń.

Album przestępców przyczynił się do wykrycia oszusta.

(ak.) Do rolnika Józefa Nowickiego, zam. w Zalesiu, pow. bydgoskiego zgłosił się pewien osobnik, przedstawiając się **jako urzędnik policji śledczej w Bydgoszczy.** Jegomość ten oświadczył zarazem, że otrzymał polecenie konfiskowania fuzji będącej w posiadaniu rolnika. Gdy Nowicki domagał się wylegitymowania się, osobnik podniósł klapę od marynarki, pod którą widniała blaszka z orłem białym. W przekonaniu, że osobnik ów istotnie był urzędnikiem kryminalnym, rolnik wydał mu broń. Dopiero po zabraniu fuzji przez rzekomego urzędnika kryminalnego, Nowickiemu nasunęły się po kilku dniach wątpliwości co do owego jegomościa. Pojechał więc do Bydgoszczy i tu w wydziale śledczym policji państwowej dowiedział się, że padł ofiarą oszusta, który pewnie **wystąpił w roli tajnego policjanta** i dzięki temu udało się mu skonfiskować broń.

Policja śledcza Bydgoszczy natychmiast podjęła dochodzenia, celem wytropienia oszusta. Przyczynił się do tego album przestępców, przedłożony rolnikowi, który z jednej fotografji rozpoznał oszusta. Jak się okazało w roli fałszywego urzędnika kryminalnego wystąpił kilkakrotnie już karany **38-letni robotnik Jan Wojciechowski,** zamieszkały w Lubanie, pow. świeckiego, a obecnie przebywający w więzieniu w Bydgoszczy. Wojciechowski bowiem przed niedawnym czasem aresztowany został ponownie za włamanie i osadzony został w więzieniu. Udano się z rolnikiem do więzienia i tam podczas konfrontacji rolnik stanowczo rozpoznał oszusta. Początkowo Wojciechowski zaprzeczał jakoby skonfiskował rolnikowi broń, później jednak w krzyżowym ogniu pytań, przyznał się do winy. Sąd skazał niepoprawnego kryminalistę za posługiwanie się fałszywym tytułem i przywłaszczenia sobie broni na **siedem miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5.**

SPORT

TURNIEJ KOSZYKÓWKI SOKOŁA V.

W ub. niedzielę rozegrano następujące spotkania (zwycięzcy na pierwszem miejscu):

T. G. Sokół III — K. S. S.P.D. 17:6.
K. S. Ciszewski — KPW. 21:6.
BKS. Polonja — WKS. 36:18.

WALNE ZEBRANIE BYDGOSKIEGO KLUBU TENNISOWEGO.

W dniu 31 stycznia br. odbyło się doroczne walne zebranie B. K. T. przy licznym udziale członków i zaproszonych gości.

Ustępujący zarząd złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Klub wykazał w r. 1935, mimo trudnej sytuacji gospodarczej, dostateczną żywotność, co okazało się z licznych rozgrywek międzyklubowych, które w sumie dały wynik dodatni.

Na rok bieżący ukonstytuował się jednogłośnie zarząd w nast. składzie: prezes p. A. Schneidrowski, sekretarz p. I. Grześkowiak, skarbnik p. L. Bejgerowski, kapitan sportowy p. K. Szumiński.

Na zebraniu tem mianowano członkiem honorowym współzałożyciela klubu p. Franciszka Bejgerowskiego, co zebrani przyjęli z aplauzem.

Nowowybrany prezes podziękował ustępującemu długoletniemu prezesowi p. Brzeskiemu za wytrwałą pracę i zapewnił zebranych, że poprowadzi klub do dalszego rozwoju i nowych sukcesów.

Klub posiada 5 kortów, które udzieli w sezonie również niestowarzyszonym po cenach umiarkowanych.

Korespondencję należy kierować do rąk prezesa p. Schneidrowskiego, Bydgoszcz, ul. 20 Stycznia 10, m. 7.

WARSZAWA ZWYCIĘŻA W CZERNIOWCACH.

Czerniowce. W poniedziałek hokejowa reprezentacja Warszawy rozegrała w Czerniowcach mecz z mistrzowskim klubem Bukowiny Dragosz Woda, **zwyciężając w stosunku 1:0.** Jedyna bramka, strzelona przez Rybickiego, padła w pierwszej tercji. Rumuni narzucili grę niezwykle ostrą i brutalną. Sędzia kilkakrotnie usuwał graczy obu drużyn z boiska.

WĘGRY — BERLIN 2:0.

Berlin. W poniedziałek wieczorem w berlińskim pałacu sportowym olimpijska drużyna Węgier w hokeju lodowym pokonała reprezentację Berlina 2:0. Obie bramki padły w drugiej tercji.

Prokurator podjął śledztwo w sprawie śmierci boksera Urbaniaka

podczas meczu HCP z bydgoską „Polonją".

Poznań. Prokurator Misiurewicz, prowadzący dochodzenie w sprawie tragicznej śmierci boksera klubu sportowego HCP **śp. Michała Urbaniaka, zarządził dokonanie sekcji zwłok.** W związku z tem zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Po sekcji odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego pięściarza. **Pogrzebem ma się zająć klub Cegielskiego** przy fabryce tej nazwy, gdzie zmarły pracował od dwóch lat jako robotnik.

Piąty śmiertelny wypadek na ringu w Polsce.

Poznań. Tragiczny wypadek, jaki wydarzył się ub. niedzieli w Poznaniu w czasie meczu bokserskiego HCP — Polonja Bydgoszcz, jest **piątym śmiertelnym wypadkiem na ringach polskich.** Podobne wypadki wydarzyły się we Lwowie, w Białymstoku, na Śląsku, w **Bydgoszczy,** a ostatnio w Poznaniu. Wszystkie wypadki za wyjątkiem bydgoskiego wydarzyły się w czasie meczów; w Bydgoszczy wypadek nastąpił w czasie treningu.

Śledztwo, przeprowadzone w sprawie tragicznej śmierci Urbaniaka **stwierdziło,** że żadnych uchybień regulaminowych nie było. Rękawice, bandaże i ring odpowiadały przepisom. **Tragicznie zmarły Urbaniak badany był w dniu 19 bm. przez lekarza** w poradni sportowo-lekarskiej, **a na pół godziny przed meczem przez lekarza dr. Małeckiego.** Lekarz ten zakazał walczyć jedynie zawodnikowi HCP Liszce, a pozostałych **uznał za zdrowych,** a m. in. i **Urbaniaka.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Konsekracja ks. biskupa sufragana kieleckiego.

Kielce, 26. 2. (KAP). Odbyła się tu w kościele katedralnym konsekracja na biskupa ks. Franciszka Sonika. Sakry biskupiej udzielił ks. biskup Łosiński.

Spaliła się fabryka Spiessa.

Straty sięgają 1 miljona złotych.

Centrala straży ogniowej w Warszawie została wczoraj w południe zaalarmowana wiadomością, iż zakłady chemiczne „L. Spiess i Syn" w Tarchominie stanęły w płomieniach.

Pożar powstał w dziale syntetycznym, mieszczącym się w oddzielnym budynku, długości 80 m. Cały dział wraz z kosztowną aparaturą i maszynami spłonął doszczętnie. Pożar powstał wskutek samozapalenia się butli z eterem. Straty są olbrzymie i sięgają 1 milj zł.

Katastrofa kolejowa

z powodu pęknięcia osi.

Gościcino, pow. morski. Onegdaj pociąg osobowy, zdążający w godzinach wieczornych **z Gościcina do Luzina** — uległ katastrofie, a mianowicie wskutek pęknięcia osi jednego z środkowych wagonów, **nastąpiło wykolejenie kilku wagonów.** Z powodu małej szybkości pociągu wypadek ten **żadnych ofiar w ludziach nie pociągnął.** Ruch kolejowy na tym odcinku został wstrzymany przez kilka godzin.

W Czechach już są obozy sowieckich wojsk?!!

Budapeszt, 26. 2. (PAT.) „Pesti Hirlap" ogłasza sensacyjną wiadomość, według której na obszarze Czechosłowacji **znajdują się już wojskowe obozy sowieckie, w których są żołnierze sowieccy.** Wstęp do obozów połączony jest z nadzwyczajnemi ostrożnościami i za specjalnem zezwoleniem. W obozach tych znajduje się **wiele sowieckich samolotów wojskowych, sprzęt lotniczy oraz obsługa sowiecka.** Hangary dla samolotów sowieckich i baraki dla obsługi zbudowano m. in. **w Trenczynie i Piszczanach.**

• • •

Jeśliby wiadomość ta okazała się prawdziwą, mielibyśmy do czynienia z niesłychanem zagrożeniem pokoju europejskiego. **Obecność sowieckich wojsk w Czechach** — to rękawica, **rzucona całemu światu.**

Abisyńczycy po klęsce rozsiewają fantastyczne bajki

o swych cudownych zwycięstwach.

Warszawa, 26. 2. (PAT). Na zasadzie różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 25 lutego 1936 r.

Źródła abisyńskie donoszą z Dessie **o nowem zwycięstwie, które miał odnieść ras Imru** w pobliżu Adui podczas wypadu, dokonanego przez jego wojska na obóz włoski w Damo Gelila. **Włosi mieli utracić 256 zabitych.** Całość strat włoskich, odniesionych w tygodniu ubiegłym na skutek akcji rasa Imru ma wynosić **728 zabitych,** w tej liczbie 472, którzy padli podczas wypadu abisyńskiego na tyły włoskie, o czem wczoraj doniosły źródła abisyńskie.

Powyższą wiadomość Reuter uzupełnia doniesieniami, że **zdobycie obozu włoskiego w Damo Gelila odbyło się podczas ataku nocnego.** Włosi cofnęli się po długiej walce na białą broń. Straty abisyńskie **mają wynosić 2 zabitych i 4 rannych.** Jak donoszą, Włosi mieli pozostawić wielkie zapasy amunicji, broni i wyekwipowania.

Według źródeł francuskich ras Imru ponownie zaatakował Włochów w pobliżu miejscowości Rama na drodze do Adui w odległości 20 km na południe od miejscowości Mareb. Włosi **mieli opuścić swe pozycje, które wysadzili w powietrze.** W Addis Abeba rozeszły się pogłoski, że ludność cywilna miejscowości Rama, korzystając z obecności wojsk abisyńskich, miała powstać przeciwko Włochom, **masakrując część garnizonu i podpalając składy amunicyjne.**

Według doniesień abisyńskich z Dessie samoloty włoskie codziennie bombardują miejscowości, położone w okolicy północnego frontu abisyńskiego. Wczoraj bombardowano szereg miejscowości na wschód od Dessie.

Na froncie południowym — wedle doniesień niemieckich — oddziały szturmowe rasa Nasibu cofnęły się **wskutek ataku zmotoryzowanych oddziałów kawalerji włoskiej.**

(Wiadomości via Anglja, a specjalnie Reutera są wprost bezwstydne. Jeśli Włosi tracą 720 zabitych, a Abisyńczycy 2, to gdzie są tacy głupcy, którzy w to uwierzą?).

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W sobotę, dnia 29 lutego br., o godz. 7,30 wieczorem w sali **„Pod Lwem",** przy ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Koła Śródmieście.

Referat wygłosi p. red. Jan Teska. Również przybędzie prezes Zarządu Okręgowego **p. Beyer.**

Na to interesujące zebranie zaprasza się wszystkich członków bratnich kół. Zabrać legitymacje.

Zarząd.

—::—

Z życia towarzystw.

Czwartek, 27 lutego.

Godz. 19,00: **Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami.** Roczne walne zebranie w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków.

Piątek, 28 lutego.

Godz. 17,30: **Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powszechnych.** Zebranie plenarne w Miejskiej Szkole Handlowej przy ul. Jagiellońskiej 11. Prosi się o liczny udział.

*

I. Drużyna Ratownicza Żeńska.

O godzinie 19 zbiórka w sekretarjacie P. C. K. przy ul. 3 Maja. **Komendantka.**

W pogoni za mordercami.

Nowe szczegóły strasznego morderstwa rabunkowego pod Koronowem.

(ak.) Jak już wczoraj krótko donosiliśmy w Buszkowie — Wybudowanie pod Koronowem, dokonano w poniedziałek wieczorem o godz. 9.30 strasznego morderstwa.

W uzupełnieniu tej wiadomości podajemy dalsze zebrane przez nas szczegóły tego bestjalskiego morderstwa.

Wdowa Wyrzykowska posiadała w Nowymdworze — Wybudowanie zupełnie przy granicy Buszkowa osadę rolną w wielkości około 14 morgów, gdzie zamieszkiwała wraz z dwoma jej córkami liczącemi około 20 lat i bratem Bronisławem Wesołowskim, liczącym około 60 lat. W poniedziałek, dnia 24 lutego br. około godz. 9.30 zajęci jak zwykle, wszyscy w mieszkaniu narządzaniem bielizny, zaskoczeni zostali dobijaniem się do drzwi, które po krótkim czasie pod przemocą bandytów i wyrwaniem zamka ustąpiły i ku ogólnemu przerażeniu obecnych wkroczyło do mieszkania dwóch uzbrojonych w rewolwery i w grube kije bandytów. Tłukąc w pierwszym rzędzie lampę naftową zażądali wydania pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź od p. Wyrzykowskiej, że pieniędzy nie posiada, rozpoczęli bezbronne **kobiety bić niemiłosiernie,** żądając bezwzględnie wydania pieniędzy. Napadnięte kobiety stale bite jeszcze przez napastników ratowały się ucieczką do sąsiadów. Znalazłszy się na podwórzu, dopadli do nich bandyci, oddając równocześnie kilka strzałów, które trafiły wdowę Wyrzykowską w pierś oraz jedną z córek w bok pod ręką.

W międzyczasie wstał z łóżka Bronisław Wesołowski i ubrawszy się pośpiesznie wyszedł na podwórze na ratunek bezbronnym kobietom. Bandyci dopadli go w tym momencie, okładając go kijami, aż padł nieżywy. Wkroczyli następnie już zupełnie bez przeszkód do mieszkania, gdzie szukali pieniędzy. W jednym z sienników znaleźli **kwotę 25 zł,** którą zabrali i uciekli. W sienniku znajdowała się jeszcze **dalsza gotówka 5.000 złotych, której jednak nie znaleźli.**

Zaalarmowana policja wraz z p. komisarzem **Szatkowskim** z Bydgoszczy stawiła się natychmiast w nocy wraz z lekarzem, jednakże sprawców napadu dotychczas nie ujęto, lecz spodziewać się należy, iż bandyci ci nie ujdą ręku sprawiedliwości. Ujęto wprawdzie dwóch mężczyzn posądzonych o współudział w napadzie, jednakże dla dobra toczącego się śledztwa nazwisk ich narazie ujawnić nie można.

P. Wyrzykowska wraz z jedną z córek umieszczona została w szpitalu w Koronowie i stan ich jest bardzo poważny.

— **W witrynie naszej filji przy ul. Dworcowej** wystawiamy w dniu dzisiejszym najświeższe fotografje ze świata politycznego, sportowego i towarzyskiego.

— **Pasyjne przedstawienia.** Jak się dowiadujemy, urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy parafji farnej przedstawienia amatorskie p. t. **„Pod mianem Judasza".** Przedstawienia te odbędą się w sali Domu Katolickiego przy Farze w następujących dniach: **w sobotę 29. bm.** o godz. 20, **w niedzielę, 1 marca** o godz. 13 **dla dzieci,** zaś o godz. 19,30 dla ogółu oraz **w poniedziałek, 2 marca** o godz. 20. Sam tytuł przedstawienia wzbudził już wielkie zainteresowanie w społeczeństwie.

— **Znana ze swej ruchliwości „Nowa Drogerja"** przy Starym Rynku 21 urządza „Tani Tydzień" mydła i proszków do prania. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie w „Dzienniku", radząc każdemu przekonać się o dobrym towarze i o niskich cenach.

— **Emerytów** wszystkich zawiadamiamy, że delegat Pomorskiego Związku Emerytów p. Reichelt uzyskał z dwoma innymi delegatami audjencję u p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Jak będą wyglądały obecnie nasze pobory i co p. wicepremjer przyrzekł, dowiemy się na zgromadzeniu po powrocie p. Reichelta.

—::—

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu w Hali Targowej płacono ceny następujące: masło wiejskie kg 2,60, masło mleczarskie 3,00, jaja 1,30, twaróg 50—60 groszy, cebula 40 gr, jabłka 0,80—1,20, marchew 20 gr, za drób: kurczęta 1,50—2,00, kury 2,50—3,50, kaczki 3,00—3,50, gęsi 4,00—8,00 indyki 5,00—6,00, gołąbki para 0,90, mięso: kg: kotlet wieprzowy 1,20, boczek 1,10, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 1,00, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,00, słonina 1,40, ryby kg: liny 2,40—2,80, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,60—2,00, szczupaki 2,80—3,00, okonie 1,20—2,40.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 25. 2. 1936 roku.

Spędzono: wołów 39, buhajów 155, krów 250 bydła 444, świń 1650, cieląt 515, owiec 110. Razem 2719 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	54— 59
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	46— 50
Mięsiste tuczone starsze	40— 44
Dobrze odżywione	32— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	50— 54
Tuczone mięsiste	44— 48
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	38— 42
Miernie odżywione	32— 34
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	50— 54
Tuczone mięsiste	42— 48
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	14— 18
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 58
Tuczone mięsiste	46— 50

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	84— 86
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80— 82
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	76— 78
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	70— 74
e) maciory i późne kastraty	68— 76

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 26. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,22
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,09
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	358,40
guldeny gdańskie	99,50

†

W niedzielę, dnia 23 lutego 1936 r. o godzinie 20-tej zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Jan Janicki

przeżywszy lat 62, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dziś w środę, dnia 26 lutego b. r. o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. (3335

†

W poniedziałek, dnia 24 lutego b. r. o godz. 4-tej po poł. po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babcia, siostra, teściowa i ciocia ś. p.

Bronisława Karamucka

z domu Klofta

przeżywszy lat 59, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Wierzchucin Król., dnia 24 lutego 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 b. m. o godz. 9,30 na cmentarz parafjalny. (3388

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski zam. w Bydgoszczy, przy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji dnia **27 lutego 1936 roku** o godz. 10, w domu nr. 6, przy ul. Fordońskiej, ruchomości należących do Stanisławy Ritterowej, składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł 850,— dnia **28 lutego 1936 roku** o godz 10 w domu nr. 4 przy ul. Jagiellońskiej, ruchomości należących do Marji Liermanowej, składających się z radja, patefonu, kilimów i t. p. oszacowanych na sumę zł 585. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 24 lutego 1935 roku.

3403) **Komornik** (—) M. Mystkowski.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Poszukuję wspólnika cichego lub czynnego z kapitałem od 30 do 50 tysięcy złotych do poważnego składu bławatów w większem powiatowem mieście na Pomorzu. Zgłoszenia pod nr. „213" do Dziennika Bydgoskiego. (3349

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Łóżyska-wielokrążki używane, różnych rozmiarów stale na składzie. J. Kwiatkowski, Gdańska nr. 141. (1740

MEBLE solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Najkorzystniej kupisz, sprzedasz, zamienisz, wydzierżawisz dom, willę, parcelę, interes handlowo-przemysłowy przez biuro pośredniczo - handlowe. — Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, telefon 30-15. (1183

SPRZEDAŻE

Maszyna do szycia, biurko. Szczecińska 6/17. (1737

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Wyprawy Krzyżowe" oraz nadprogram.

ADRIA: „Bohaterski fort Douaumont" i nadprogram. Ostatni dzień.

APOLLO: „Dawid Copperfield" i nadprogram. Ostatni raz.

MARYSIEŃKA: „Ich noce" i „Wojna w krainie walca" oraz nadprogr.

REWJA: „Ostatni sygnał" i „Śmierć odpoczywa". Na scenie rewja p. t.: „Koziołek".

BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

Nieruchomość przemysłowa budynkami, oraz 2 morgi roli ogrodowej zaraz sprzedam. Of. „M. L. 500" administr. 3346

„Hilman" limuzyna czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm., model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie. **„D. K. W." kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat" otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Overland Whippet, limuzyna 6-cio siedzeniowa,** 12/40 PS., 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta, 6-cio osobowa,** 10/40 PS., 4 cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Dom śródmieściu 22.500, dochód 3.500.

Willę większą korzystnie sprzedam. Osada 16, właściciel. (1618

Sprzedam kamienicę lub zamienię, ewentualnie dopłacę. Zgłoszenia filja pod „Sprzedaż". (1745

Futro czarne, źrebce tanio sprzedam. Gdańska 152—12 w podwórzu. (3384

Pianina Pfitzenreuter, Pomorska nr. 27. (1770

Maneż wozy, lustra i używane meble sprzeda tanio Cichon Podwale 3. (3408

Singera (3402 do szycia okazyjnie gabinetowa. Jezuicka 8—1.

Siano 100 ctr. tanio sprzedam. Garbary 16, m. 3. (3387

KUPNA

Kupię (1746 nową kamienicę w dobrem położeniu. Zgłoszenia pod „30 000" do filji.

Samochody używane prawie nowe, roczniki od 1932 roku wzwyż **kupujemy za gotówkę.** (3007 Danziger **Ständige Automobilmesse** Stałe Targi Samochodowe Gdańsk, Brotbänkengasse 37 Telefon 24238 i 24215.

Młyn tartak kupię, daję wzamian wspaniałe, nowe zabudowanie. Oberża-kolon. gospod. rolne. Bronk, Ocypel, Pomorze. (3397

Kupię (3400 4 używane przednie koła szprychowe z felgami, gumami lub bez—samochodu Essex Chevrolet. Karol Fritsch, Inowrocław, Kasztelańska 23/25, tel. 170.

POSADY WOLNE

1 podróżującego do rozwożenia samochodem ciężarowym artykułów spożywczych oraz do inkasa gotówki potrzebny zaraz z gotówką 1000—1500 zł. Zgł. pod „Z. 2001" Dzien. Bydg. (3404

2 kominiarskich czeladników z własnemi rowerami potrzebuje od 1 marca 1936 r. Wł. Gruttmann, Gniew (Pomorze, ul. Wiślana 29. (3317

Kucharka hotelowo-restauracyjna z dłuższą praktyką potrzebna zaraz. Odpisy świadectw pożądane. Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz. (3338

Przychodnia potrzebna zaraz. Chrobrego 21—3. (1767

Dziewczyna (1748 przychodnia potrzebna dla 2 dzieci. Zgłoszenia tylko z świadectwami ul. Gdańska 180 od godziny 3—5 po południu.

Służąca samodzielnie gotująca potrzebna. Gdańska 22, skład papieru. (1751

Pokojowa rutynowana z bardzo dobremi świadectwami do lat 25, potrzebna od 1. 4. br. do pierwszorzędnego domu. Oferty z fotografją i odpisem świadectw nadsyłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Sprytna". (3377

Chłopiec (3385 do posyłek uczciwy potrzebny. Cukiernia Nasiadek, Marszałka Focha 10.

Panienka do obsługi gości potrzebna. Wykwalifikowane mają pierwszeństwo. Cukiernia Nasiadek, Marsz. Focha 10. (3386

Służąca z gotowaniem potrzebna. Gdańska 36—3. (1754

Doświadczona siła biurowa, dzielna w księgowości, stenografji i pisaniu na maszynie w polskim i niemieckim, potrzebna. Karol Nordmann Gdańska 7. (1764

Potrzebna dziewczyna z gotowaniem. Promenada 3. (3394

Pokojowa wykwalifikowana do dworu potrzebna. Sienkiewicza 11—6. (3406

POSADY POSZUKUJĄ

Panna samodzielna gospodyni szuka posady zaraz lub 1 marca na probostwie, samotnych państw, pani lub pana. Zgłoszenia do Dziennika pod „3347". (3347

Dziewczyna uczciwa, pracowita z gotowaniem szuka posady. Pod „Dziewczyna". (3389

Samodzielny czeladnik piekarski lat 27, cukiernik, z powodu zmiany pracy, szuka od 15. 3. pracy z pierwszorzędnemi świadectwami. Oferty Dziennika pod „Czeladnik". (3368

Panna inteligentna, nawskroś uczciwa, znajdująca się w krytycznem położeniu, poszukuje posady gospodyni u samotnej osoby. Oferty filja „Wyjazd". (3369



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: mieszkanie. Szubińska 63.

Średnia 55, Jachcice.

3 pokojowe: kuchnią, wygody. Sniadeckich 39/1.

z wygodami. Sniadeckich 11, m. 4.

6 pokojowe słoneczne, komfortowe. Słowackiego 1—9. (3379

Czteropokojowe komfortowe odremontowane, trzecie piętro. Śląska 3. (1747

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję 3—4 pokojowego mieszkania. Zgł. filja Dziennika Bydg. pod „C. B." (1731

Urzędnik etatowy, poszukuje 2 pokojowe mieszkanie. Oferty filja pod „Kol". (1765

POKOJE WOLNE

Słoneczny ciepły utrzymaniem. Grunwaldzka 5—6. (3383

Dwa elegancko umeblowane pokoje solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (3393

Pokój osobne wejście. Długa 74, m. 2. (3359

2 pokoje elegancko umeblowane. Plac Wolności 3—6. (3381

Pokój wynajmę. Jagiellońska 40 parter. (1741

Pokój (1744 umeblowany, ładny, czysty. Świętojańska 19—5.

Pokój umeblowany. Dworcowa 73—8, róg Królowej Jadwigi. (1750

Pokój umeblowany. Chrobrego 15—2. (1739

Niekrępujące 1—2 umeblowane. Sniadeckich 39—6. (1743

Umeblowany wejście klatki schodowej. Świętojańska 19—7. (1738

Pokój Podgórna 5, II. (3380

Pokój (1760 ładny, frontowy, 1—2 osoby. Pomorska 52—1.

Pokój Piotra Skargi 12—6. (1759

Lepszy (3399 z telefonem, łazienką. Świętojańska 21, m. 8.

Pokój (3390 umeblowany dla pana, osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (1749 niekrępującego poszukuje urzędnik. Oferty z podaniem warunków „B. W."

ZGUBY

Zgubiono dokumenta, Kleinert, Panków, ulice: Pomorska, Gdańska, Mostowa. oddać wynagrodzeniem. Karpacka 21. (3395

HUMOR AMERYKAŃSKI



Kelner: Do licha, ale ta zupa gorąca.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.